



**KATECHEZA DLA DOROSŁYCH**



## KATECHEZA I

### BÓG JEST, KOCHA NAS I MA DLA NASZEGO ŻYCIA WSPANIAŁY PLAN

#### CEL KATECHEZY

Pierwsza katecheza ma uświadomić istnienie Boga jako Osoby, która kocha i troszczy się o każdego. Dziś nierzadko ma się wrażenie, że Bóg jest traktowany jak pewna abstrakcja, a Jezus Chrystus jako postać jedynie historyczna. Szerzy się idea deizmu i agnostycyzmu, a niestety coraz częściej ateizmu. Człowiek współczesny, tak bardzo poraniony, musi uświadomić sobie, że jest Stwórca, który chce jego dobra i ma realny wpływ na jego życie. Celem tej katechezy jest też zrozumienie istoty miłości, o której mówił Sobór Watykański II: „Człowiek (...) nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (*Gaudium et spes*, nr 24).

#### MATERIAŁ DO KATECHEZY

1. Pismo Święte – J 17,23; Mdr 13,5.9; Iz 49,15; 1 J 8b-10; 1 J 3,1; Wj 19,4; Jr 1,5a; Ps 139,13-16;
2. „List od Ojca” do dalszej refleksji,
3. Krótki film <http://www.youtube.com/watch?v=GrmVZagWSzk>

#### TREŚĆ KATECHEZY

1. W tej katechezie chcemy spojrzeć na Boga jako Miłość, która kocha każdego człowieka. Zaczynamy tę refleksję od słów Jezusa: **„Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i że Ty ich umiłowałeś, tak jak Mnie umiłowałeś”** (J 17,23). **Jest to wielka prawda, że zostaliśmy umiłowani taką samą miłością, jaką Bóg Ojciec umiłował swojego Syna Jezusa Chrystusa.** A jest to miłość nieskończona. Jest to fragment modlitwy arcykaptańskiej Chrystusa,

można powiedzieć jest to fragment Jego testamentu. Już za chwilę Jezus będzie pojmany i odda swe życie za nas. Spójrzmy więc na prawdę o Bożej miłości do nas.

**2. Wielcy naukowcy, którzy badali ten świat dochodzili do wiary w Boga.** *„Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Sprawcę. (...) jeśli się bowiem zdobyli na tyle wiedzy, by móc ogarnąć wszechświat – jakże nie znaleźli rychłej jego Władcy?”* (Mdr 13,5,9).

Oto niektóre wypowiedzi znanych naukowców i fizyków:

**Albert Einstein:** „Wierzę w Boga i mogę z całą sumiennością stwierdzić, że nigdy w ciągu całego życia nie uznawałem filozofii ateistycznej (...). Moja religia jest pokornym uwielbieniem nieskończonej, duchowej istoty wyższej natury”.

**Izaak Newton:** „Biblia zawiera więcej potwierdzeń swej prawdziwości, niż dowolna historia świecka”. „To cudowne ułożenie Słońca, planet i komet może być dziełem Istoty wszechmocnej i rozumnej. A jeśli każda gwiazda jest ośrodkiem systemu podobnego do naszego, to na pewno wszystko zostało urządzone według podobnego planu i wszystko musi być poddane jednej i tej samej Istocie. Ta Istota nieskończona rządzi wszystkim (...). Bóg jest Istotą najwyższą, wieczną, nieskończoną (...)”.

**William Phillips** (Nobel za rozwój metod pułapkowania i chłodzenia atomów): „Wierzę w Boga. Właściwie, wierzę w osobowego Boga, który działa i oddziałuje ze stworzeniem. Wierzę, że obserwacje ładu w świecie fizyki i wyjątkowo dobrane i dopasowane warunki świata do rozwoju życia sugerują, że jest za nie odpowiedzialny Inteligentny Stwórca”.

3. Teraz zastanówmy się, dlaczego zdarza się nam wątpić w istnienie Boga i w Jego miłość. Zasadniczo można by wymienić następujące przyczyny takiego stanu ducha:

a) **Jest to skutek grzechu pierworodnego**, który zaciemnił rozum, uszkodził ludzką naturę. Człowiek po grzechu pierworodnym często błądzi i gubi prawdę. Nie ma już takiego poznania Boga, jak Adam i Ewa w raju. Mimo iż Bóg daje światło chociażby poprzez słowo Boże czy głos Kościoła, to i tak człowiek może je zagłuszyć i pogubić się.

b) **Nie do końca znamy Boga (stereotypy o groźnym sędzim, o Bogu mściwym w Starym Testamencie)**. Rzeczywiście niektóre wydarzenia Starego Testamentu są dla nas trudne do przyjęcia, jak np. Boży rozkaz wybicia narodów Kanaanu. Była to konsekwencja za uprawianie przez te ludy kultów demonicznych, był to skutek ich grzechów. Jednak wiele fragmentów Starego Testamentu mówi o Bogu kochającym, miłosiernym, a nawet porównuje Go do matki. *„Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie”* (Iz 49,15).

c) **Patrzymy na Boga, który „ogranicza” dając przykazania, a przecież są to znaki drogowe dla naszego życiowego bezpieczeństwa**. Przykazania dają prawdziwą wolność w sercu. Chronią przed zniewoleniami. Bóg jako kochający Ojciec ostrzega nas. Jako Stwórca ma prawo dać swojemu stworzeniu zasady życia – Przykazania. Czyni to z miłości do swojego stworzenia.

d) **Nie rozumiemy tajemnicy cierpienia, które jest zbawcze (jest drogą do nieba, a krzyż jest narzędziem zbawienia)**. Cierpienie upodabnia do Jezusa, jest formą pokuty za grzechy... Niestety często nieszczęścia czy życiowe dramaty stają się przyczyną buntu przeciwko

Bogu. Cierpienie rozumiemy jedynie przez pryzmat krzyża Chrystusa. Ono nabiera sensu jedynie połączone z krzyżem Chrystusa.

**e) Jesteśmy poranieni, ponieważ nie doświadczyliśmy miłości np. od ojca ziemskiego (jest w jakiś sposób obrazem Boga) czy małżonka. Nie znamy więc z doświadczenia miłości bezinteresownej.** Ponadto może i w domu nie przekazano nam żywej wiary.

4. Sobór Watykański II mówi: „Człowiek (...) nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (*Gaudium et spes*, nr 24). To właśnie jest definicja miłości: dać siebie, nic z tego nie mając. Kochać mimo niezrozumienia czy nawet odrzucenia. Taka też jest miłość Boża, jest darem bezinteresownym, bo przecież tak często my jesteśmy niewierni wobec Jego miłości. **Miłość Boża najpełniej objawiła się w Ofierze Jego Syna za nasze grzechy.** W pierwszym liście św. Jana czytamy:

- a) *„Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna Swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy”* (1 J 8b-10).
- b) *„Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi, i rzeczywiście nimi jesteśmy”* (1 J 3,1).

5. **Tę miłość Bożą zauważyć możemy w historii Narodu Wybranego.** Bóg ten naród ukształtował, wyprowadził z Egiptu, przeprowadził przez Morze Czerwone, żywił manną i przepiórkami przez 40 lat, a następnie wprowadził do Ziemi Obiecanej. Troszczył się o niego. **Jednym z przejawów Bożej troski o ten lud było rozstąpienie się wód Morza Czerwonego.** W Księdze Wyjścia czytamy: *„Wyście widzieli, co uczyniłem Egipcjowi, jak niosłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do Mnie”* (Wj 19,4).

6. Benedykt XVI powiedział: „Nie jesteśmy przypadkowym i pozbawionym znaczenia produktem ewolucji. Każdy z nas jest chciany, każdy miłowany, każdy niezbędny”. **Podjmując temat Bożej miłości poruszamy prawdę o Opatrzności.** Bóg troszczy się o każde swoje stworzenie, o każdego z nas. Tę prawdę ukazują fragmenty Pisma św.: „*Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię*” (Jr 1,5a).

„*Ty bowiem utworzyłeś moje nerki (ciało). Ty utkałeś mnie w łonie mej matki. **Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twe dzieła. I dobrze znasz moją duszę, nie tajna ci moja istota, kiedy w ukryciu powstawałem, utkany w głębi ziemi. **Oczy Twoje widziały me czyny i wszystkie są spisane w Twej księdze; dni określone zostały, chociaż żaden z nich jeszcze nie nastął*****” (Ps 139,13-16).

„*W Chrystusie bowiem wybrał nas [Bóg] przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. **Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa***” (Ef 1, 4-5).

Podobnie Anioł stróż dany każdemu człowiekowi jest przejawem Jego troski i miłości.

7. Tak podjęliśmy wspólnie refleksję nad Bożą miłością. **Bóg jest tym, który pragnie mieć wpływ na moje życie. Chce mnie prowadzić i żyć ze mną w niebie.** Jest taka znana opowieść obrazująca dzisiejszy temat: „Pewnej nocy ktoś miał sen, śniło mu się, że spacerował po plaży z Chrystusem, na ekranie nocy ukazały się wszystkie dni jego życia. Patrząc wstecz zobaczył, że przy każdym dniu jego wędrówki przedstawionej na ekranie znajdowały się na piasku dwie pary stóp. Śledząc je na całej drodze, dotarł aż do kresu swoich dni. Stał wtedy spoglądając wstecz i spostrzegł, że na niektórych odcinkach widniał tylko jeden ślad. Przedstawiały one najtrudniejsze dni jego życia, dni największych zmartwień, największych lęków i największych cierpień.

Wtedy zapytał: „Panie, obiecałeś mi, że będziesz razem ze mną przez wszystkie dni mojej wędrówki. Dlaczego więc opuścisz mnie w najtrudniejszych chwilach mojego życia?”. A wtedy Pan odpowiedział: „Synu mój, wiesz dobrze, że jeśli obiecałem ci, że będę z tobą przez wszystkie dni twojej podróży i że nie opuszczę cię ani na chwilę, to dlatego, że bardzo cię kocham. Dotrzymałem mojego słowa... Kiedy widziałeś na piasku tylko jedną parę stóp, to były chwile, w których musiałem nieść cię na ramionach”.

Czy uwierzyłem już w Bożą miłość do mnie? Niech każdy sam sobie osobiście odpowie na to pytanie.

**Obejrzyjmy teraz kilkuminutowy filmik.** Są to fragmenty Pisma św. ułożone w formie „Listu od Ojca”. Poniżej jego treść do dalszej osobistej refleksji.

## LIST OD OJCA

*Moje Dziecko!*

*Ty może mnie nie znasz, ale ja wiem wszystko o Tobie. (Ps 139,1)*

*Wiem kiedy siadasz i kiedy wstajesz. (Ps 139, 2)*

*Znam wszystkie Twoje drogi. (Ps 139, 3)*

*Nawet każdy włos na Twojej głowie jest policzony. (Mt 10, 29-31)*

*Zostałeś stworzony na mój obraz i podobieństwo. (Rdz 1, 27)*

*Żyjesz we mnie. (Dz 17, 28)*

*Ty jesteś moim dzieckiem. (Dz 17, 28)*

*Znałem Cię nawet przed poczęciem. (Jr 1, 4-5)*

*Wybrałem Cię kiedy planowałem tworzenie. (Ef 1, 11-12)*

*Nie byłeś pomyłką, jako że wszystkie Twoje dni są zapisane w mojej księdze. (Ps 139, 15-16)*

*Określiłem dokładny czas Twoich narodzin i miejsce życia. (Dz 17, 26)*

*Utkąłem Cię w łonie Twojej matki. (Ps 139, 13)*

*I wspierałem w dniu kiedy się narodziłeś. (Ps 71, 6)*

*Nie jestem odległy i srogi, ale jestem miłością. (1 J 4, 16)*  
*I to jest moje pragnienie: zesać na Ciebie mą miłość. (1 J 3, 1)*  
*Bo jesteś po prostu moim dzieckiem, ja jestem Twoim ojcem. (1 J 3,1)*  
*Ofiaruję Ci więcej, niż Twój ziemski ojciec. (Mt 5, 48)*  
*Każdy dobry podarek, który otrzymujesz, pochodzi z mojej ręki. (Jk 1, 17)*  
*Ja wiem czego potrzebujesz. (Mt 6, 31-33)*  
*Mój plan na Twoją przyszłość zawsze był wypełniony nadzieją. (Jr 29, 11)*  
*Ponieważ kocham Cię miłością wieczną. (Jr 31, 3)*  
*Moje myśli o Tobie są niezliczone jak piasek na brzegu morza. (Ps 139, 17-18)*  
*Nigdy nie przestanę czynić Ci dobra. (Jr 32, 40)*  
*Gdyż jesteś moim cennym skarbem. (Wj 19, 5)*  
*Chcę Ci pokazać wspaniałe rzeczy. (Jr 33, 3)*  
*Jeśli szukasz mnie całym sercem, znajdziesz mnie. (Pwt 4, 29)*  
*Uwielbiaj mnie, a ja spełnię pragnienia Twego serca. (Ps 37, 4)*  
*Bo to ja dałem Ci te pragnienia. (Flp 2, 13)*  
*Jestem w stanie zrobić więcej dla Ciebie, niż mógłbyś sobie to wyobrazić. (Ef 3, 20)*  
*Jestem ojcem, który Cię pociesza w Twoich kłopotach. (2 Kor 1, 3-4)*  
*Kiedy jesteś załamany, jestem blisko Ciebie. (Ps 34, 38)*  
*Pewnego dnia zetrę każdą łzę z Twoich oczu. (Ap 21, 3-4)*  
*I zabiorę cały ból, którego doznałeś na ziemi. (Ap 21, 3-4)*  
*Jestem Twoim ojcem i kocham Cię tak, jak kocham mego syna Jezusa. (J 17, 23)*  
*Gdyż w Jezusie moja miłość do Ciebie jest objawiona. (J 17, 26)*  
*On jest moim przedstawicielem. (Hb 1, 3)*  
*Przyszedłem pokazać, że jestem dla Ciebie, nie przeciwko Tobie. (Rz 8, 31)*  
*I powiedzieć Tobie, że nie liczę Twoich grzechów. (2 Kor 5, 18-19)*  
*Śmierć Jezusa była najwyższym wyrazem mojej miłości do Ciebie. (1 J 4, 10)*  
*Jeśli otrzymasz dar mojego syna Jezusa, otrzymasz mnie. (1 J 2, 23)*



*I nic nie oddzieli Ciebie od mojej miłości. (Rz 8, 38-39)*  
*Przyjdź do domu, a ja wydam przyjęcie na Twoją cześć w niebie.*  
*(Łk 15, 7)*  
*Zawsze byłem ojcem i na zawsze nim będę. (Ef 3, 14-15)*  
*Pytanie jest: czy Ty będziesz moim dzieckiem? (J 1, 12-13)*  
*Czekam na Ciebie. (Łk 15, 11-32)*

*Z pozdrowieniami, Twój Ojciec*

WŁASNA REFLEKSJA

## KATECHEZA II

### JESTEŚMY GRZESZNI I POTRZEBUJEMY JEZUSA JAKO PANA I ZBAWICIELA

#### CEL KATECHEZY

Pierwsza katecheza dotykała tematu obecności kochającego Boga, który ma wpływ na życie człowieka. Natomiast druga katecheza prowadzi słuchacza do skonfrontowania się z prawdą o stanie własnej grzeszności. Każdy musi uznać własny grzech, słabość i potrzebę pomocy płynącej od Boga. Ma uświadomić sobie, że ten kochający Bóg wychodzi naprzeciw, dając swego Syna na ofiarę przebłagalną. Tenże Jezus Chrystus jest rzeczywiście Bogiem, który zbawił przez swoją mękę i zmartwychwstanie.

#### MATERIAŁ DO KATECHEZY

1. Pismo Święte – Rdz 3,15; Rz 5,12.17; Ga 4,8; Ps 96,5; 1 Kor 10,20; Wj 32,4-5.8; Iz 53,4-6; Rz 6,4; Dz 2,24

2. Kwestionariusz osobowy Jezusa Chrystusa autorstwa ks. Guy Gilberta.

3. Film pt. Most nadziei <http://www.youtube.com/watch?v=hn-MkOPeRr0>

### **TREŚĆ KATECHEZY**

1. Tytuł katechezy brzmi: „Jestem grzeszny i potrzebuję Jezusa jako Pana i Zbawiciela”.

2. Żeby mówić o grzeszności człowieka, musimy cofnąć się wstecz do wydarzenia w Raju, w ogrodzie Eden. Tam nastąpiło pierwsze nieposłuszeństwo człowieka, a konkretnie naszych prarodziców Adama i Ewy. Wydarzył się dramat grzechu, a zerwanie owocu jest symbolem nieposłuszeństwa. W ten sposób na świat weszło cierpienie, starość, choroby, grzech i śmierć. Człowiek zaczął oddalać się od Boga. Adam i Ewa, a co za tym idzie całe ich potomstwo odziedziczyło naturę w kondycji upadłej. Wszyscy stali się dziedzicami grzechu pierworodnego (prócz Jezusa i Jego Matki). W Księdze Rodzaju czytamy, co Bóg powiedział do węża (szatana): „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie, a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono ugodzi cię w głowę, a ty ugodzisz je w piętę” (Rdz 3,15). Tu rozpoczęła się duchowa bitwa o zbawienie człowieka, ale Bóg w tej bitwie zapowiada zwycięstwo. Potomstwem Ewy będzie Chrystus, który pokona szatana i wyzwoli z mocy grzechu. Bóg więc zapowiada ostateczne zwycięstwo dobra.

Św. Paweł dopowiada: „Jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli. (...) Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, to o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego – Jezusa Chrystusa” (Rz 5,12.17).

3. Skutkiem grzechu pierworodnego była utrata nadprzyrodzonego widzenia Boga i poznania Go. Stąd ludzie zaczęli szukać Boga po swojemu, tworząc różne wierzenia, religie.

Człowiek zaczął czcić stworzenie jako boga np. gwiazdy czy niektóre zwierzęta. A także zwrócił się ku siłom złym uprawiając wszelkie formy okultyzmu. Mówią o tym te fragmenty Biblii: „Wprawdzie ongiś, nie znając Boga, służyliście bogom, którzy w rzeczywistości nie istnieją” (Ga 4,8). „Wszyscy bogowie pogan to ułuda, a Pan uczynił niebiosą” (Ps 96,5). „Ależ właśnie to, co ofiarują poganie, demonom składają w ofierze, a nie Bogu. Nie chciałbym, byście mieli coś wspólnego z demonami” (1 Kor 10,20). „Nie będziecie się zwracać do wywołujących duchy ani do wróżbitów. Nie będziecie zasięgać ich rady, aby nie splugawić się przez nich. Ja jestem Pan, Bóg wasz” (Kpł 20,6). Kard. Ratzinger w deklaracji *Dominus Jezus* podkreślił różnicę między wierzeniami, a wiarą katolicką, która jest przyjęciem za prawdę Bożego Objawienia zawartego w Biblii i Tradycji Apostolskiej. W kontekście innych religii nie mówimy więc ściśle o wierze, ale o wierzeniu, które stanowi „ów ogół doświadczeń i przemyśleń, stanowiących skarbnicę ludzkiej mądrości i religijności, które człowiek poszukujący prawdy wypracował i zastosował, aby wyrazić swoje odniesienie do rzeczywistości boskiej i do Absolutu” (*Dominus Jezus*, nr 7).

4. Bóg wychodzi więc naprzeciw ludzkości, która pogrążona w ciemności grzechu coraz bardziej oddala się od Boga. Powołuje swój naród poprzez Abrahama, któremu się objawia (Rdz 12). Tenże Naród Wybrany – Izrael otrzymuje prawdziwą wiarę, której musi strzec. Bóg prowadzi ten naród i nim się opiekuje. Tu Bóg jawi się już jako Wybawiciel. Niestety, nawet po wyjściu z Egiptu bożki egipskie są w sercach Izraelitów. Widać to, kiedy przyjrzymy się petroglifom egipskim na kamiennej konstrukcji, która według wielu archeologów

jest ołtarzem złotego cielca. Tak brzmi dosłowne tłumaczenie opisu tego wydarzenia: „Zbudował Aaron ołtarz przed nim i kazał obwołać: Jutro będzie święto Pana. (...) Zrobili sobie cielca ulanego, oddali mu pokłon, złożyli mu ofiarę i mówili: To są bogowie twoi, Izraelu, którzy cię wyprowadzili z ziemi egipskiej” (Wj 32,4-5.8). Niestety człowiek wciąż zdradza Boga i odwraca się ku stworzeniu. Ktoś kiedyś powiedział, że „łatwiej było wyprowadzić Izrael z Egiptu, niż Egipt z serca Izraela”.

5. Pełnia Objawienia, do której Bóg przygotowywał ludzkość, nastąpiła przy przyjściu Chrystusa na ziemię. Syn Boży – odwieczny Bóg stał się Człowiekiem, by oddać swoje życie za grzechy świata. Objawił nam prawdę o Bogu w Trójcy Jedynym. On jest „drogą, prawdą i życiem” (J 14,6). On jest jedynym Zbawcą: „I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12).

Według jednego z prawników, Irwina Lintona, proces Jezusa był unikalny w dziejach świata! Został On skazany nie za to, co zrobił, ale za to, kim był! Został skazany na śmierć, bo podawał się za Boga! Nie ma wątpliwości, że Jezus uważał się za Boga i że pełen chwały ukazał się swoim wybranym uczniom. Oprócz czynienia cudów, odpuszczał grzechy, co należy tylko do Boga. Więc albo był kłamcą i szaleńcem, bo podając się za Boga wiedział, że ostatecznie za takie poglądy czeka Go śmierć! Albo rzeczywiście był Bogiem!

Czy jednak dla wszystkich jest On jedynym Zbawicielem i Bogiem?

- ✓ Wg islamu jest On prorokiem, posłańcem Boga, zapowiedzianym Mesjaszem. Począł się z Maryi Dziewicy, ale

nie został ani ukrzyżowany, ani zabity, dlatego też nie zmartwychwstał.

- ✓ Według buddyzmu jest mądrym nauczycielem. Może być nawet Synem Bożym, ale nie Zbawcą, ponieważ zbawienie dokonuje się przez własne udoskonalanie siebie.
- ✓ Wielu hinduistów uważa Jezusa za świętego mędrca i doskonały przykład człowieczeństwa. Jest On jednak wcieleniem jednego z bogów.
- ✓ Dla Świadków Jehowy jest On jedynie Synem Bożym, ale nie Bogiem. Może jest jakimś wcielonym Archaniołem, który umarł na palu i został ponownie przeznaczony przez Boga do życia w niebie.
- ✓ Dla duchowego przywódcy, którym był Mahatma Gandi, Jezus również był kimś niezwykłym. Powiedział: „Dla mnie był On najwspanialszym nauczycielem jakiego ludzkość kiedykolwiek miała”.
- ✓ Dla judaizmu jest On fałszywym prorokiem i fałszywym mesjaszem. Ale czy dla wszystkich? W styczniu 2006 roku zmarł jeden z najwybitniejszych żydowskich nauczycieli – Yitzak Kaduri. Na jego pogrzebie było 300 000 Żydów. Na kilka miesięcy przed swoją śmiercią spisał na małej karteczce ostatnie słowa. Odpieczętowana po jego śmierci notatka brzmiała: „Mesjaszem, który przyjdzie jest Jeshua”. Imię to znane jest nam jako Jezus. Informacja ta od razu wywołała burzę dyskusji. Czyżby rabin uznał w Jezusie Mesjasza?

6. Teraz zastanówmy się jaki cel miała odkupieńcza ofiara Chrystusa na krzyżu.

Generalnie wiemy, że Jezus za nas umarł, ale spójrzmy głębiej na sens tego wydarzenia i na duchowe skutki.

- a) Podstawowym motywem było uwielbienie Boga Ojca poprzez posłuszeństwo Mu okazane.
- b) Następnym motywem było zadośćuczynienie Bożej sprawiedliwości. Prosty językiem mówiąc, Jezus jako Bóg-Człowiek nadrobił brak naszej miłości, czci i posłuszeństwa. I to nieskończenie.

Efektem tego było:

- c) Odpuszczenie grzechów i darowanie kar za grzechy (odpusty);
- d) Wyrwanie z niewoli szatana;
- e) Ocalenie ludzi od potępienia w piekle i otwarcie nieba;
- f) Zawarcie przymierza przyjaźni między Bogiem i ludźmi;
- g) Uśmierzenie gniewu Bożego;
- h) Wyjednanie ludzkości wszelkich łask, a szczególnie Ofiary Mszy św. i innych sakramentów;
- i) Zrodzenie Kościoła katolickiego jako sakramentu zbawienia;
- j) Ukazanie nieskończonej miłości Boga do ludzi;
- k) Nadanie cierpieniu i śmierci odkupieńczego sensu.

Wysłuchajmy się w piękne słowa proroka Izajasza, który kilka wieków przed Chrystusem napisał o Nim: „Lecz on się obarczył naszym cierpieniem, on dźwigał nasze boleści (...) Lecz on był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła nań chłosta zbawienna dla nas, a w jego ranach jest nasze uzdrowienie. Wszyscy pobłądziliśmy jak owce, każdy z nas zwrócił się ku własnej drodze, a Pan obarczył Go winami nas wszystkich” (Iz 53,4-6).

7. Teraz zastanowimy się, jaki był cel zmartwychwstania Chrystusa, które jest częścią Paschy (Jego przejścia ze śmierci do życia).

Generalnie możemy wskazać takie skutki zmartwychwstania:

- a) **Udowodnienie Boskości Jezusa** (Jezus zmartwychwstał jako jedyny z ludzi własną mocą. Tego nie uczynił żaden z założycieli innych religii. Był to powrót do ciała już uwielbionego, chwalebного, które nie umiera, do ciała doskonałego. Tym się różni zmartwychwstanie od wskrzeszenia).
- b) **Potwierdzenie całego nauczania Jezusa** (Jezus kilkakrotnie zapowiadał swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie). Wypełniły się na Nim proroctwa Starego Testamentu.
- c) **Zapowiedź naszego zmartwychwstania w dniu sądu ostatecznego** (Jako pierwsza i jedyna po Chrystusie zmartwychwstała Maryja. Żyje już z duszą i z ciałem uwielbionym w niebie).
- d) Obdarowanie nas nowym życiem, „abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych” (Rz 6,4).
- e) Pokonanie śmierci. „Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim” (Dz 2,24).

8. Każdy z nas powinien głęboko uświadomić sobie, że w Eucharystii doświadczamy zbawczego działania Chrystusa. Msza św. jest poprzez Przeistoczenie rzeczywistym, choć bezkrwawym uobecnieniem męki i śmierci Pana, a więc dzieła odkupienia. Św. Jan Paweł II napisał: „Kochajcie Jezusa obecnego w Eucharystii. Jest On obecny w sposób ofiarniczy we Mszy św., która ponawia ofiarę krzyża. Pójście na Mszę św. oznacza udanie się na Kalwarię, aby spotkać się z Nim, naszym Odkupicielem” (dn. 8 XI 1978). Św. Tomasz natomiast stwierdza, że „Msza św. ma taką samą wartość, jaką ma śmierć Jezusa na krzyżu”. Dzięki Mszy św. stajemy się uczestnikami wydarzenia Golgoty, uczestniczymy w śmierci Chrystusa za nas i zaskarbiamy sobie łaski płynące z tej Ofiary.

9. Jako grzesznicy potrzebujemy Bożego miłosierdzia. Przez św. Faustynę, Bóg przypomniał o swoim Miłosierdziu. Wsłuchajmy się w słowa Pana Jezusa z jej Dzienniczka, do niej skierowane:

a) „Powiedz grzesznikom, że żaden nie ujdzie ręki Mojej. Jeżeli uciekają przed miłosiernym Sercem Moim, wpadną w sprawiedliwe ręce Moje. Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam na nich, wsłuchuję [się] w tętno ich serca, kiedy uderzy dla Mnie. Napisz, że przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenie i cierpienia, przez burze i pioruny, przemawiam przez głos Kościoła, a jeżeli udaremnię wszystkie łaski Moje, poczynam się gniewać na nich, zostawiając ich samym sobie i daję im czego pragną” (pkt. 1728).

c) „Córko moja, na zawsze wiedz o tym, że tylko grzech ciężki wypędza mnie z duszy, a nic więcej” (pkt. 1181).

10. Musimy więc zdać sobie sprawę z naszej grzesznej natury. Musimy spojrzeć Chrystusowi w oczy i uznać swój grzech. Musimy Mu powiedzieć, że potrzebujemy Jego pomocy. Potrzebujemy zbawczej mocy Jego sakramentów, które otrzymujemy poprzez pośrednictwo Kościoła. Zadajmy sobie pytanie: „Kim Jezus jest dla mnie?”

Francuski fizyk i filozof Blaise Pascal powiedział: „W sercu każdego człowieka jest pustka o kształcie Boga, którą tylko Bóg, poprzez Swojego Syna Jezusa Chrystusa, może wypełnić”.

„Panie, tylko w Twoich oczach wiem, kim jestem naprawdę!”

Obejrzyjmy teraz kilkuminutowy filmik pt. „Most”. Natomiast po spotkaniu, każdy otrzyma Kwestionariusz Osobowy Jezusa Chrystusa, napisany przez ks. Guy Gilberta. Jest to ciekawy i dość oryginalny opis Osoby Jezusa Chrystusa.



**KWESTIONARIUSZ OSOBOWY JEZUSA CHRYSYTA  
– PASTERZA OWCZARNI KOŚCIOŁA**

- Imię:** JEZUS  
**Nazwisko:** Chrystus  
**Tytuł:** PAN  
**Narodowość:** Żydowska
- Data i miejsce urodzenia:** Betlejem, Izrael  
**Data i miejsce śmierci:** Kalwaria, d. 7 kwietnia 30 roku, ale: ZMARTWYCHWSTAŁ 9 kwietnia 30 roku
- Pochodzenie:** Ojciec: Bóg, Stwórca Wszechświata  
Matka: Dziewica Maryja  
Przybrany opiekun: mąż Maryi – Józef
- Informacji dodatkowe:** Bóg prawdziwy po Ojcu  
Człowiek prawdziwy po Matce
- Charakter:** Miłosierny – Kochający – Łagodny – Pokorny – Czuły – Wierny – Sprawiedliwy
- Zawód:** Wyzwoliciel  
**Misja:** Ratowanie każdego wzywającego pomocy  
**Dyżur:** 24h/24h
- Miejsce stałego zameldowania:** Niebo (zarezerwował tam miejsce dla ciebie)
- Tymczasowe miejsca pobytu:** Kościół najbliższy miejscu, w którym jesteś. Znak tego: czerwona lampka.  
Twoje serce. Pragnie uczynić to miejsce stałym miejscem pobytu (to zależy od Ciebie).
- Znaki szczególne:** Torturowany (500 ran na ciele)  
Nosi ślady na rękach po gwoździach i ranę w boku.  
Ma serce przebite włócznią, ale jest wciąż żywy.
- Grupa krwi:** AB, ale jest dawką uniwersalnym, przelał całą Krew tobie, byś mógł żyć.
- Wiza:** Do stałej, darmowej wizy mają prawo w pierwszej kolejności: zagubieni z marginesu, odrzućeni, cierpiący i dzieci.
- Szczepienia:** Przeciw: nienawiści, przemocy, zemście, zazdrości, rozwiązłości, niewierności, pogardzie, rozpaczki, narkotykom, nałogom, trwodze, strachowi:
- Raz w życiu:** BIERZMOWANIE (daje siłę i odwagę)
- Wielokrotnie:**  
1. SAKRAMENT EUCHRYSTII (daje swoje Ciało pod postaciami chleba)  
2. SAKRAMENT POJEDNANIA (darmowe odpuszczenie grzechów)  
Porady u kapłana.  
Nietykalność zapewniona.
- Ważność:** Na wieczność.

## KATECHEZA III

### MĘKA I ŚMIERĆ JEZUSA JEST FUNDAMENTEM NASZEJ WIARY

#### CEL KATECHEZY

Trzecia katecheza jest również chrystocentryczna. Jest jakby pogłębieniem dwóch pierwszych. Ta katecheza mówi o wielkości miłości Bożej, która wyraziła się w ogromie cierpienia Syna Bożego na krzyżu. Ma ona charakter nieco apologetyczny. Opiera się na świadectwie Całunu Turyńskiego, którego badania prowadzą do potwierdzenia wydarzenia Golgoty oraz zmartwychwstania. Ma prowadzić do żywej wiary w misterium paschalne: mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pana, które jest fundamentem naszej wiary (1 Kor 15,14).

#### MATERIAŁ DO KATECHEZY

1. Pismo Święte – Mk 15,46; Mk 15, 18-19; J 19,1; J 19, 18; Łk 23, 46;
2. Prezentacja multimedialna

#### TREŚĆ KATECHEZY

1. „Ten [Józef z Arymatei] kupił płótno, zdjął Jezusa [z krzyża], owinął w płótno...” (Mk 15,46)

Dzisiejsza katecheza będzie w dużej mierze oparta na świadectwie Całunu Turyńskiego, który jest najcenniejszą relikwią, jaką mamy. Zdecydowana większość badaczy Całunu potwierdza jego autentyczność. Jest to więc najprawdopodobniej płótno grobowe Chrystusa. „Żadne z odkryć dokonanych przez zespół badający Całun, w ciągu trzech lat [badań i analiz], nie zawiera żadnej informacji, która

stałaby w sprzeczności z treścią Ewangelii” (Dr John H. Heller, członek zespołu STURP – Projektu Badań nad Całunem Turyńskim). Dlatego niektórzy zaczęli określać Całun Turyński mianem „Piątej Ewangelii” lub „Ewangelią dla XXI wieku”.

Całun jest płótnem długości ok. 4 metrów, a szerokości ponad metr. Zawiera odbicie przodu i tyłu człowieka zmarłego, umęczonego przez mękę krzyżową. Te charakterystyczne trójkątne kształty są kawałkami obcymi, by załatać ślady po nadpaleniach, spowodowanych pożarami.

Św. Jan Paweł II powiedział: „Przyjmując argumenty wielu uczonych, święty Całun Turyński jest szczególnym świadkiem Paschy: Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Świadek milczący, lecz jednocześnie zaskakująco wymowny!” (Turyn 13.04.1980). „Dla człowieka wierzącego istotne jest przede wszystkim to, że Całun to zwierciadło Ewangelii (...). Każdy człowiek wrażliwy, kontemplując go, doznaje wewnętrznego poruszenia i wstrząsu” (Turyn 24.05.1998).

3. „Pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię” (Łk 22, 44). Chcemy teraz zobaczyć, co mówi Całun o męce Pana. Prof. Giovanni Tamburelli, poddając komputerowej analizie trójwymiarowe zdjęcie oblicza postaci z Całunu, zauważył, że oprócz niezliczonych krwawień i małych skrzepów krwi, którymi jest ono naznaczone, wydaje się być całe pobrudzone krwią, tak jak mogła wyglądać twarz Pana Jezusa w chwilach agonii w Ogrodzie Oliwnym.

Wydzielanie krwawego potu jest zjawiskiem rzadkim, ale dobrze opisanym. Pojawia się w warunkach zupełnie wyjątkowych: wielkiego osłabienia fizycznego organizmu i towarzyszącego mu wstrząsu moralnego, pociągającego za sobą głębokie przeżycia i wielki strach.

4. „I zaczęli Go pozdrawiać: Witaj, Królu Żydowski! Przy tym bili Go trzcina po głowie, pluli na Niego i przyklękając oddawali Mu hołd” (Mk 15, 18-19).

„Gdy to powiedział, jeden ze sług obok stojących spoliczkował Jezusa, mówiąc: Tak odpowiadasz arcykapłanowi?” (J 18,22).

W opinii językoznawców słowo używane przez św. Jana na określenie spoliczkowania można przetłumaczyć jako uderzenie kijem. Zgadzałoby się to z wnioskami, do których doszli naukowcy badający Całun. Również w okolicy oczu i na łukach brwiowych są rany i urazy takie same, jakie mogłyby powstać w wyniku uderzeń kijem lub pięścią.

5. „A żołnierze upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym” (J 19, 2).

Głowa ukazuje ponad 50 małych głębokich ran, które świadczą o obecności korony cierniowej. Całun Turyński nie pozostawia tutaj cienia wątpliwości. Pozwala domyślać się istnienia korony w kształcie hełmu czy kasku, która pokrywała całą głowę mężczyzny od czoła aż do karku. Skóra głowy jest silnie unerwiona, specjaliści twierdzą, że ból wywołany koroną cierniową przyrównać można do elektrycznego szoku.

Prof. Plinio Correa de Oliveira kontemplując to Oblicze powiedział: „Jest w Nim majestat i godność Człowieka-Boga, które przejawiają się w bólu i poniżeniu, z łagodnością baranka, ale i z dumą lwa”.

6. "Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować" (J 19,1).

Prof. Pierluigi Bollone doliczył się ponad 600 ran na całym ciele Człowieka z Całunu i 120 śladów po biczu.

7. Ewangelie nie wspominają o tych trzech upadkach, których doświadczył Pan Jezus w drodze na Kalwarię, ale przekazuje nam to Tradycja. Dlatego zostały one włączone do nabożeństwa Drogi Krzyżowej.

Te upadki potwierdza w wyraźny sposób Całun. Człowiek z Całunu ma kolana zranione w wyniku gwałtownego upadku na kamieniste podłoże. Lewe kolano jest brudne od ziemi zmieszanej z krwią. Zadrapania znajdujące się na nosie również są zabrudzone kawałkami ziemi – znak, że twarz Jezusa uderzyła o nią gwałtownie. Nie mogąc zamortyzować siły upadku rękami, przywiązanymi do poprzeczki, którą Chrystus niósł na barkach, głowa Jezusa musiała nieuchronnie uderzyć z całej siły o kamieniste podłoże. Poprzeczka napierała na głowę silnie uderzając w kark, przykryty cierniami. Łatwo zrozumieć, dlaczego na wizerunku z Całunu kark pojawia się tak straszliwie zmasakrowany.

Warto wspomnieć, że Pan nasz objawiając się św. Bernardowi z Clairvaux powiedział, że ta rana na ramieniu od belki krzyża była dla Niego szczególnie bolesna. Prosił, by modlić się do tej rany i odmówić na jej cześć trzy razy *Ojcze nasz* i trzy razy *Zdrowaś Maryjo*. Św. Opat napisał modlitwę ku czci tej rany.

8. „Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa” (J 19, 18).

Najpierw zdjęli z Niego szaty. Musiało to spowodować straszliwy ból, ponieważ tkanina tuniki zaschła na ranach Boskiego ciała, przyklejając się do niego. Czasami, w podobnym wypadku, aby zdjąć tkaninę przyklejoną do bardzo poranionego ciała, konieczne jest zastosowanie ogólnego znieczulenia.

Gdzie zostały umieszczone gwoździe? Nie na środku dłoni, jak to zazwyczaj widać na rozpowszechnionej ikonografii. Badania specjalistów udowodniły bowiem, że to miejsce było zbyt słabe, żeby wytrzymać ciężar ciała dorosłego człowieka. Zatem gdzie? Między dłonią a przedramieniem, w miejscu znanym w anatomii pod nazwą szczelina *Destota* (nadgarstek). W tym miejscu gwoździe wchodzi z większą łatwością, nie łamiąc żadnej kości, i utrzymuje się łatwo i pewnie na miejscu. (...) Oglądając Całun, możemy zauważyć, że wielki skrzep krwi odpowiadający ranie ramienia znajduje się dokładnie w okolicy tego miejsca. Przebijając miejsce znajdujące się między dłonią a przedramieniem, gwoździe powodował „ból nie do opisu, przenikliwy, który promieniował na palce, wznosił się jak ognisty język aż do łopatki i przenikał do mózgu. Dobrze wiadomo, że najbardziej nieznośny ból jakiego człowiek może doświadczyć, powstaje w wyniku zranienia jednego z większych splotów nerwowych. Jezus będzie to znosił jeszcze przez trzy godziny” – mówią naukowcy. Badacze nawet doszli do wniosku, że nogi przebite były jednym gwoździem.

9. „Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego. Po tych słowach wyzionął ducha” (Łk 23, 46).

Na Całunie widzimy, że mięśnie klatki piersiowej są zwarte. Jest to obraz typowy dla gwałtownego zwarcia mięśni, spowodowanego duszeniem się i gwałtowną chęcią oddychania. Tłenu więc wciąż brakowało, mięśnie nóg tężały z wysiłku, ramiona drętwiały. Oddech stawał się coraz płytszy, pojawiała się arytmia serca. Nerki przestawały pracować na skutek krwi, wzrastało pragnienie wody. Często skazaniec dostawał zawału serca. Może stąd ten głośny okrzyk Chrystusa chwilę przed śmiercią (Łk 23,46)?

„Nigdy nie mógłbym uwierzyć ani nawet wyobrazić sobie, że ukrzyżowanie jest tak niemiłosierne i okrutne, jak pozwala nam to zrozumieć Całun Turyński swoim niemyym a zarazem niezwykle wymownym językiem. (...) Ukrzyżowanie przewyższa pod względem okrucieństwa wszystko, co tylko możemy sobie wyobrazić” – mówi dr. Rudolf Hynek.

## KATECHEZA IV

### ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA JEST FUNDAMENTEM NASZEJ WIARY

#### CEL KATECHEZY

Czwarta katecheza jest również chrystocentryczna. Jest jakby pogłębieniem poprzedniej. Ta katecheza w dużej mierze opiera się na obrazie. Ma uświadomić słuchaczowi, że Chrystus żyje tu i teraz. Josh McDowell pokazuje jak świadectwa historyczne potwierdzają zmartwychwstanie Chrystusa. Dołączone krótkie filmiki pomogą ożywić słuchacza. Dalszym celem tej katechezy jest uświadomienie wagi świętowania niedzieli jako dnia zmartwychwstania Jezusa.

#### MATERIAŁ DO KATECHEZY

1. Pismo Święte – J 11,25a.26; Mt 28,1-4.9; 1 Kor 15, 5; Łk 24,39; J 20,8; Mt 28,12-15; Mk 15,46; Mk 15,47; 1 Kor 15,5-6; 2 P 1,16; Łk 24,39-43; J 17,33b
2. Filmiki dołączone do katechezy:

Czy wierzysz w zmartwychwstanie Jezusa?  
[http://www.youtube.com/watch?v=unfl11e\\_DDo](http://www.youtube.com/watch?v=unfl11e_DDo)

Co to dla ciebie znaczy, że Jezus zmartwychwstał?  
[http://www.youtube.com/watch?v=zpzSDq1E\\_MY](http://www.youtube.com/watch?v=zpzSDq1E_MY)

#### TREŚĆ KATECHEZY

1. „Ja jestem zmartwychwstanie i życie, kto we Mnie wierzy nie umrze na wieki” (J 11,25a.26). Te słowa Chrystusa są wprowadzeniem do katechezy, którą chcemy dziś zrealizować.



Przyjrzyjmy się temu, co Pismo św. mówi o wydarzeniu zmartwychwstania, które Jezus zapowiedział i o tym, jak ukazywał się. Wiemy, że po zmartwychwstaniu ciało Jego było doskonałe, uwielbione, chwalebne, które nie umiera i już nie cierpi.

„Po upływie szabat, o świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób. A oto nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem Anioł Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim. Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. Ze strachu przed nim zdrżeli strażnicy i stali się jakby martwi. (...) A oto Jezus stanął przed nimi, mówiąc: Witajcie. One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon” (Mt 28,1-4.9).

„Zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie” (1 Kor 15, 5)

„Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, a jak widzicie, że Ja mam” (Łk 24,39).

Teraz obejrzymy dwa krótkie filmiki, które prezentują wywiady z mieszkańcami Warszawy. Zadano im dwa pytania: „Czy wierzysz w zmartwychwstanie Jezusa” i „Co daje tobie ta wiara?”.

Widzimy więc po obejrzeniu tego materiału, że nie brakuje i dziś niedowiarków w historyczny fakt zmartwychwstania Chrystusa, który jest fundamentem chrześcijańskiej wiary.

2. Jest to porównanie oblicza z płótna z Manopello z obliczem na Całunie. To pierwsze płótno leżało najprawdopodobniej na twarzy Chrystusa, Całun zaś owijał ciało. O. Pio powiedział o tym płótnie z Manopello, że to „największy cud, jaki posiadamy”. Jest to morski

jedwab, najdroższa tkanina starożytności. Jest tak cienka, że wizerunek jest widoczny dopiero pod światłem. Jest ona jakby fotografią, nie możliwe jest bowiem naniesienie farby na tak delikatną tkaninę! Wiemy, że Jezus został owinięty w Całun i chusty. Oba płótna idealnie do siebie pasują, okrywały zatem tego samego człowieka.

Zwróćmy teraz uwagę na ciekawe aspekty Całunu, które prowadzą nas do wiary w zmartwychwstanie.

Tajemnicą dla nauki jest samo powstanie tego wizerunku. Większość naukowców przyczynia się do hipotezy, że całun powstał w wyniku ogromnego promieniowania, które miało miejsce podczas samego zmartwychwstania. Współczesna nauka nie jest w stanie odtworzyć tego typu odbicia.

Według ekspertów medycyny sądowej ciało Jezusa zostało zawinięte w Całun po dwóch i pół godzinach od śmierci i pozostawało w nim nie dłużej jak 36 godzin. Nie pozostawiło bowiem żadnych śladów pośmiertnego rozkładu. Takie wyniki opierają się na znajomości procesu krzepnięcia krwi. Jezus umarł ok. g. 15. w piątek, pochowany był do godz. 18. Jeśli dodamy 36 godzin wychodzi nam godzina szósta rano w niedzielę. A więc na pewno do godziny szóstej w poranek wielkanocny ciała nie było już w Całunie. Sam Całun potwierdza zmartwychwstanie Chrystusa!

Ponadto na Całunie widać nienaruszone skrzepy krwi i brak śladów odrywania płótna od ciała. Z pewnością więc nikt ciała Pana z Całunu nie wyjmował. Jak przeniknęło ono lnianą tkaninę, nie naruszając jej struktury? Ewangelia opisuje reakcję ucznia, który wszedł do grobu, następnie „ujrzał i uwierzył” (J 20,8). Najprawdopodobniej zrozumiał zdumiony, że ciało musiało przeniknąć przez Całun. Zobaczył płótna uporządkowane, nierozwiązane, lecz w środku puste bez ciała!

3. Z relacji biblijnej wiemy, że od samego początku celowo rozsiewano kłamstwo, że uczniowie wykradli ciało Chrystusa (por. Mt 28,12-15). Powstało kilka podobnych hipotez w celu podważenia tej centralnej prawdy chrześcijaństwa. Josh McDowell w swojej książce „Sprawa Zmartwychwstania” wylicza dziewięć takich hipotez. W tej publikacji opowiada o debacie akademickiej w 1985 roku w Lynchburgu, w amerykańskim stanie Wirginia. Kilka tysięcy osób przysłuchiwało się dyskusji na temat zmartwychwstania Jezusa. Naprzeciwko siebie stanęli: znany ateistyczny filozof prof. Antony Flew z uniwersytetu w Oksfordzie i chrześcijański biblista dr Gary Habermas. O ocenę debaty pod kątem faktów poproszono pięciu naukowców, zaakceptowanych przez obie strony. Kiedy debata dobiegła końca, ani jeden z nich nie oddał głosu za argumentacją prof. Flew. Czterech uznało argumenty za zmartwychwstaniem Jezusa za bardziej przekonujące, a piąty wstrzymał się od głosu. Jeden z nich powiedział: „Byłem zaskoczony, żeby nie powiedzieć zaszokowany, widząc jak słaby jest materiał przedstawiony przez prelegenta... Skoro nie ma silniejszych dowodów przeciwko zmartwychwstaniu, niż przedstawione tu przez prof. A. Flew, myślę, że czas aby potraktować zmartwychwstanie poważniej. Moja konkluzja: prof. Flew przegrał debatę, a sprawa zmartwychwstania ją wygrała”.

Josh McDowell hipotezy próbujące podważyć historyczny fakt zmartwychwstania podzielił na te, w których ciało było w grobie (a do e) i na te, w których ciała tam nie było (f do i). Rozważając każdą z nich musimy założyć autentyczność przekazu Ewangelii. Wiarygodność Ewangelii jest pewna.

#### a. Nieznany grób

Ta hipoteza opiera się na przekonaniu, że zazwyczaj ciała wrzucano do wspólnego grobu. Według zwolenników tej teorii tak też się stało

z ciałem Jezusa, dlatego nikt nie znał miejsca Jego grobu. Stoi to w całkowitej sprzeczności z relacją Ewangelii, która mówi, że Józef z Arymatei zabrał ciało do prywatnego grobu. „Ten zakupił płótna, zdjął Jezusa [z krzyża], owinął w płótno i złożył w grobie, który wykuty był w skale. Przed wejście do grobu zatoczył kamień” (Mk 15,46). Hipotezę tę podważyło odkrycie z 1968 r., kiedy odnaleziono grób ukrzyżowanego Johanana pochowanego w grocie.

#### b. Niewłaściwy grób

Teoria propagowana przez Kirsoppa Lake'a zakłada, że kobiety, które zawiadomiły o zaginięciu ciała, przez pomyłkę poszły do innego grobu. Jeśli tak się stało, to uczniowie, którzy poszli to sprawdzić, też musieli pójść do niewłaściwego grobu. Możemy być jednak pewni, że władze żydowskie, które postarały się o postawienie przy grobie rzymskiej warty, żeby zapobiec kradzieży ciała, nie pomyliły się co do lokalizacji grobu. Ani też rzymscy wartownicy, byli tam bowiem na miejscu. Ponadto Biblia relacjonuje, że „Maria Magdalena i Maria, matka Józefa, przyglądały się, gdzie Go złożono” (Mk 15,47). Jak można zapomnieć miejsce pochówku ukochanej osoby? Jeśli wchodziłaby w grę pomyłka, władze żydowskie szybko wydobłyby ciało z odpowiedniego grobu, likwidując tym samym raz na zawsze wszelkie plotki o zmartwychwstaniu. Ciała jednak władze nie miały.

#### c. Legenda

Ewangelie zaczęto spisywać 20 lat po wniebowstąpieniu Chrystusa. Jest to za krótki czas na powstanie legendy. Na to potrzeba 200, 300 lat... Poza tym żyli naoczni świadkowie tego faktu: „Ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli” (1 Kor 15,5-6).

A św. Piotr zapewnia: „Nie za wymyślonymi bowiem mitami postępowaliśmy wtedy, gdy daliśmy wam poznać moc i przyście Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale jako naoczni świadkowie Jego wielkości” (2 P 1,16).

#### d. Zmartwychwstanie duchowe

Zwolennicy tej teorii twierdzą, że ciało Jezusa zgniło w grobie, a jego rzeczywiste zmartwychwstanie było duchowe. Czy jednak możemy mówić wtedy o zmartwychwstaniu, które jest powrotem duszy do ciała uwielbionego? Zmartwychwstanie z natury ma aspekt cielesny i o takim też mówią Ewangelie: „Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, a jak widzicie, że Ja mam. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz, gdy oni z radości jeszcze wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: Macie tu coś do jedzenia. Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i spożył przy nich” (Łk 24,39-43).

#### e. Halucynacje

Inna próba wyjaśnienia sprawy głosi, że pojawienie się Jezusa po zmartwychwstaniu było iluzją lub halucynacją. Teoria ta, nie poparta żadnymi psychologicznymi regułami właściwymi zjawisku halucynacji, kłóci się z sytuacją historyczną oraz ze stanem psychicznym Apostołów. Halucynacji bowiem doświadczają schizofrenicy, tu zaś są różne jednostki... Jak wytłumaczyć fakt, że aż 500 osób na raz miało taką samą halucynację (1 Kor 15,5)? Halucynacje rodzą się z pragnienia, oczekiwania, a przecież Apostołowie wątpili w obietnicę Chrystusa o zmartwychwstaniu. Rozpatrując tę teorię zapytajmy się ponownie: Gdzie znajdowało się ciało Jezusa w rzeczywistości i dlaczego nie zostało przedstawione przez władze publicznie, by obalić chrześcijańską wiarę?

## f. Ciało skradzione przez uczniów

Inna teoria utrzymuje, że uczniowie wykradli ciało Jezusa, kiedy strażnicy zasnęli (por. Mt 28,11-15). Załamanie i tchórzostwo uczniów są trudnym do zbitcia argumentem przeciw ich nagłej odwadze w stawianiu czoła doborowemu oddziałowi rzymskiej straży, liczącemu od 4 do 16 żołnierzy. Uczniów na pewno nie zachęcały konsekwencje takiego czynu. Grób był opieczętowany przez Piłata rzymską pieczęcią, której złamanie oznaczało automatycznie ukrzyżowanie głową do dołu.

Czy żołnierze naprawdę zasnęli na warcie? Jeśli tak, skąd wiedzieliby, że ciało Jezusa wykradli z grobu Jego uczniowie? Każdy adwokat ośmieszyłby w sądzie takie zeznanie świadków!

Pozostaje też problem głazu, który ważył ponad tonę, a spoczywał w wyżłobieniu, które obniżało się ku wejściu. Po usunięciu klina łatwo staczał się i zakrywał wejście, co mogła uczynić nawet jedna osoba. Natomiast wtoczenie go z powrotem w górę wyżłobienia wymagało siły kilku mężczyzn. Jak więc uczniowie odsunęliby głaz, nie budząc straży? Uczniowie musieliby ewentualnie przekupić strażników, co nie wchodzi w grę. Po pierwsze, nie bardzo mieliby czym. Po drugie, na przekupstwo w takiej sprawie żołnierze nie poszliby, gdyż straciliby życie, gdyby doszło to uszu kapłanów i Piłata. Po trzecie, reakcja uczniów Jezusa, gdy zobaczyli pusty grób, dowodzi, że podobnie jak strażnicy i arcykapłani, nie mieli oni pojęcia, co się stało z ciałem.

J.N.D. Anderson, dziekan wydziału prawa Uniwersytetu Londyńskiego, prezes departamentu prawa orientального w Szkole Studiów Orientalnych i Afrykańskich oraz dyrektor Instytutu Zaawansowanych Studiów Prawniczych przy Uniwersytecie Londyńskim, tak oto komentuje twierdzenie, jakoby uczniowie

wykradli ciało Chrystusa: „Kłóciłoby się to ze wszystkim, co wiemy o nich: z ich etyką, jakością ich życia, nieugiętością w cierpieniu i prześladowaniach. Nie wytłumaczyłoby to też dramatycznej przemiany z ludzi rozczarowanych i zniechęconych w świadków, których nie mogły uciszyć żadne przeciwności”.

#### g. Ciało przeniesione przez władze

Teoria, jakoby władze żydowskie lub rzymskie przeniosły ciało Chrystusa, nie tłumaczy jego zniknięcia w sposób bardziej sensowny niż teoria o kradzieży dokonanej przez uczniów.

Gdyby władze były w posiadaniu ciała lub wiedziały, gdzie się ono znajduje, dlaczego, gdy uczniowie głosili w Jerozolimie zmartwychwstanie Jezusa, nie wyjaśniły, że ciało zostało celowo zabrane? Gdyby je miały, ujawniłyby, gdzie złożono ciało. Dlaczego nie wydobyto zwłok i nie przewieziono ich na wozie przez centrum Jerozolimy? Takie działania na pewno doprowadziłyby chrześcijaństwo do zguby. Dr John Warwick Montgomery komentuje: „To przekracza wszelkie granice prawdopodobieństwa, aby pierwsi chrześcijanie mogli sfabrykować podobną bajkę, po czym głosić ją jako prawdę wśród tych, którzy z łatwością mogliby ją zdyskredytować przedstawiając ciało Jezusa”.

#### h. Omdlenie

Według teorii omdlenia, spopularyzowanej przez Venturinię kilkadziesiąt lat temu i nadal często cytowanej, Jezus nie umarł na krzyżu, jedynie zemdlał z wycieńczenia i utraty krwi. Wszyscy sądzili, że umarł, lecz potem przyszedł do siebie, a uczniowie myśleli, że zmartwychwstał. Jak własnymi siłami odsunął od wewnątrz wielki kamień i przeszedł nie budząc straży?

## i. Spisek paschalny

Według zwolenników tej hipotezy, Jezus pomógł sobie narkotykiem podanym na krzyżu, by upozorować śmierć. Jednak został przebity włócznią, czego nie przewidział. Józef z Arymatei złożył Go w grobie. On jednak tylko na chwilę się obudził, po czym zaraz umarł. Józef rano zabrał ciało. Ostatecznie jakiegoś młodzieńca uznano za Jezusa i tak zostało... Ta teoria jest totalnie sprzeczna z relacją Ewangelii.

4. Spójrzmy na ten wizerunek Chrystusa z Całunu Turyńskiego wykonany w laboratorium NASA. Napętnia on pokojem i dobrocią. Niech te słowa Chrystusa dadzą nam odwagę do dawania świadectwa wiary. Musimy żyć głęboką świadomością, że JEZUS ŻYJE. Umarł i zmartwychwstał za nas. On żyje w swoim Kościele, w sakramentach, w nas! On do nas woła: „Na świecie doznacie ucisku, ale odwagi, Jam zwyciężył świat!” (J 17,33b).



## KATECHEZA V

### JEZUSA SPOTYKAMY W JEGO KOŚCIELE

#### CEL KATECHEZY

Po czterech katechezach ewangelizacyjnych czas przejść do pogłębienia świadomości Kościoła, który „jest w Chrystusie jakby sakramentem” (Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, nr 1). Kościół jest Mistycznym Ciałem Chrystusa. Uznanie Jezusa Panem i Zbawicielem musi prowadzić do uznania i pokochania Kościoła, który On założył. Słuchacz ma dzięki tej katechezie dostrzec płaszczyznę duchową w Kościele. Ma stwierdzić, że sam jest częścią Kościoła, którego największym skarbem jest przekazywana prawda i sakramenty. Celem tej katechez jest też zrozumienie istoty wiary, którą przekazuje Kościół.

#### MATERIAŁ DO KATECHEZY

1. Pismo Święte: Mt 16,18; Ef 5,25; J 14,26; 2 Tes 2,15;
2. Opracowania: słowo o kapłaństwie.

#### TREŚĆ KATECHEZY

1. Dziś chcemy podjąć refleksję nad Kościołem jako wspólną wyznawców Chrystusa. Na początku posłuchajmy trzech wypowiedzi Polaków o Kościele z internetowego forum:

- ✓ „Dla mnie wiara i chodzenie do kościoła to dwie różne sprawy, które tylko częściowo siebie dotyczą. I może opowiadam tu jakieś herezje, ale wierzę, a w kościele pojawiaam się rzadko”.

- ✓ „Zraziłam się do księży i instytucji spowiedzi, i poprzestałam na szczerej rozmowie z Bogiem, bez pośredników w sutannach”.
- ✓ „W kościół i jego filozofie i tak nie wierzę, ale za to w Chrystusa jak najbardziej”.

Takie myślenie ukazuje totalne niezrozumienie istoty Kościoła. Widać w nim próbę ujęcia wiary na własny sposób np. według powiedzenia: „Chrystus tak, Kościół nie”.

2. By mówić o Kościele, trzeba nam zastanowić się, czym jest Kościół i kiedy powstał. Papież Pius XII w encyklice *Mistici Corporis Christi* pisze o początkach Kościoła (punkty 25-32). Jego fundamenty Chrystus zbudował powołując Apostołów. Wtedy to rzekł do św. Piotra jako pierwszego papieża: „Ty jesteś Piotr, czyli skała i na tej skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18). Chrystus następnie zrodził Kościół – jak mówią Ojcowie Kościoła – z przebitego boku, za cenę męki i śmierci krzyżowej. Tu Ojcowie Kościoła przywołują piękną analogię. Z żebra Adama pogrążonego w głębokim śnie powstaje jego małżonka Ewa. Podobnie z przebitego boku nieżyjącego już Chrystusa jako Nowego Adama rodzi się Jego Oblubienica – Kościół. Natomiast zesłanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy było objawieniem i umocnieniem Kościoła. Leon XIII pisze: „Kościół, będąc już poczętym, zrodził się z boku drugiego Adama, gdy umarł na Krzyżu, okazał się zaś ludziom w sposób wyrazisty, po raz pierwszy w dniu Zesłania Ducha Świętego” (encyklika *Divinum illud*).

Św. Paweł napisał znamienne słowa: „Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić” (Ef 5,25). Wynika z tego, że Chrystus jest tak ściśle

zjednoczony ze swym Kościołem, jak mąż i żona, tworząc jedno ciało. Kościół jest więc Małżonką Jezusa, którą On ukochał i za którą umarł na krzyżu! Czy da się więc wierzyć w Chrystusa, pomijając Kościół, który On założył?

Mało tego, że Jezus Kościół uważa za swoją Małżonkę, ale sam jakby utożsamia się z Kościołem. Do Szawła, który zabijał chrześcijan, objawiając się mu pod Damaszkiem nie mówi: Dlaczego prześladujesz mój Kościół, ale mówi: „Dlaczego Mnie prześladujesz?” (Dz 9,4). Nawrócony Paweł napisze później, że Kościół jest Mistycznym Ciałem Jezusa, On jest Głową, a my jego członkami. „I On jest Głową Ciała – Kościoła” (Kol 1,18a). „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi Jego członkami” (1 Kor 12,27).

Widzimy więc tu niezwykłą jedność między Kościołem a Chrystusem. Widzimy, że to sam Chrystus powołuje Kościół jako narzędzie zbawienia. Sam uposaża go w sakramenty jako „widzialne znaki niewidzialnej łaski”.

### **3. KOŚCIÓŁ JEST JEDEN, ŚWIĘTY, KATOLICKI I APOSTOLSKI.**

Przyjrzyjmy się bliżej znaczeniu słów, które wypowiadamy co niedzielę w wyznaniu wiary. Kościół jest jeden, bo jest jedna wiara, jeden chrzest, jeden Chrystus (por. Ef 4,5). Kościół jest święty, bo prawda, którą przekazuje uświęca. „Jeśli kto zachowa moją naukę, nie zazna śmierci na wieki” (J 8,51). W Kościele jest obecny Bóg, mimo ludzkich grzechów, a duszą Kościoła jest Duch Święty. On uświęca poprzez sakramenty, w których działa. On prowadzi Kościół i zapewnia o jego nieomyślności. Jezus powiedział: „Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (J 14,26). Kościół jest katolicki (powszechny) ponieważ głosi prawdę objawioną

przez samego Chrystusa aż do końca świata i każdy człowiek jest powołany, by stał się jego członkiem (powszechność w czasie i przestrzeni). Kościół jest apostołski, gdyż zbudowany jest na fundamencie Apostołów.

4. U samych początków Kościoła ukształtowała się jego struktura hierarchiczna. Od zawsze głową widzialną Kościoła i księciem Apostołów był papież, następca św. Piotra jako Biskup Rzymu. Tylko do niego Jezus powiedział: „Tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,19) oraz „Ja prosiłem za tobą, aby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony umacniaj twych braci” (Łk 22,32). Apostołowie jako pierwsi biskupi przekazywali dar święceń kapłańskich przez siebie wybranym mężczyznom (sukcesja apostołska). Powołano też diakonów (Dz 6,1-7).

Wiele niezrozumienia rodzi dogmat o nieomyślności papieża. Papież jest nieomyślny, kiedy w sposób uroczysty oznajmia jakąś prawdę wiary lub moralności jako część depozytu objawionego. Nie dotyczy to więc osobistych poglądów, ale precyzowania prawd od zawsze w Kościele wyznawanych przez Lud Boży np. dogmat, że Maryja jest wniebowzięta z ciałem i duszą.

5. Członkiem Kościoła katolickiego jest człowiek ochrzczony, który trwa w łączności z tym Kościołem, oraz hierarchią, a także posiada katolicką wiarę, czyli wierzy we wszystko, co Kościół św. głosi w sprawach wiary i moralności (jedność wiary, dyscypliny i sakramentów). Człowiek w grzechu śmiertelnym jest martwą, a człowiek w stanie łaski uświęcającej żywą częścią Kościoła. Jest to jednak tylko jedna z trzech wspólnot Kościoła. Drugą tworzą zbawieni w niebie, a trzecią dusze w czyśćcu cierpiące. Jest to Kościół WOJUJĄCY (PIELGRZYMUJĄCY), TRYUMFUJĄCY (CHWALEBNY)

I POKUTUJĄCY. My modlimy się za wstawiennictwem świętych, a szczególnie Maryi oraz dusz w czyśćcu i za dusze w czyśćcu.

6. Św. kard. Jan Henryk Newman. będąc wykładowcą głęboko wniknął w Tradycję Kościoła i badał źródła powstania chrześcijaństwa. W końcu na drodze intelektualnej stwierdził, że tylko w Kościele katolickim trwa nauka Apostołów przekazywana w niezmiennym kształcie nieprzerwanie od 2000 lat. Jako jeden z największych geniuszy XIX wieku udowodnił teologicznie, że papież posiada dar nieomyślności w sprawach wiary i moralności. Porzucił anglikanizm i przeszedł na katolicyzm, po czym został wyświęcony na kapłana, a ostatecznie mianowany kardynałem. Zaraz, w rok po jego nawróceniu, poszło za nim ponad trzystu intelektualistów, wykładowców, teologów... Dzięki niemu tysiące anglikanów staje się katolikami. To świadectwo ukazuje, że tylko w Kościele katolickim trwa niezmienna nauka Jezusa, tylko tu jest pełnia łaski i prawdy („filar i podwalina prawdy” – 1 Tm 3,15). **KOŚCIÓŁ KATOLICKI jest KOŚCIOŁEM CHRYSZTUSOWYM.**

Dwadzieścia lat Apostołowie głosili Objawienie zanim spisali jego część w Nowym Testamencie jako tekst natchniony Duchem Świętym. To, co głosili pochodziło od samego Chrystusa i jest to właśnie Tradycja Apostolska (depozyt, treść wiary objawionej). „Trwajcie niewzruszenie i trzymajcie się tradycji, których zostaliście pouczeni bądź żywym słowem, bądź za pośrednictwem naszego listu” (2 Tes 2,15). Stąd jedynie Kościół katolicki ma prawo do oficjalnej interpretacji Biblii (Urząd Nauczycielski Kościoła). „Żadne proroctwo Pisma nie jest do prywatnego wyjaśniania” (2 P 1,20). Kiedy Kościół ogłasza jakiś dogmat, nie tworzy nowej prawdy. Jedynie precyzuje oficjalnie i do wierzenia podaje to, w co od zawsze wierzono, a co jest częścią Tradycji Apostolskiej. W Biblii więc nie ma wszystkiego. Stąd nie da się właściwie zrozumieć Pisma św. w oderwaniu od Kościoła

i Tradycji Apostolskiej (Ojcowie Kościoła, Sobory, liturgia, dzieła sztuki...).

Wspólnoty protestanckie wciąż się mnożą i jest ich już ok. 41 000! Każda interpretuje słowo Boże inaczej, a nawet każdy z jej członków rozumie po swojemu Pismo św.

„Poza Kościołem nie ma zbawienia” to dogmat wiary. Każdy, kto świadomie i dobrowolnie wyłącza się z Kościoła katolickiego – traci zbawienie (Sobór Wat. II, *Lumen gentium*, 14). Każdy, kto trwa w niezawinionej i nieprzezwyčajalnej niewiedzy co do prawdziwego Kościoła Chrystusa, szuka prawdy, żyje według prawa sumienia, może być zbawiony. Choć jest formalnie poza nim, jest jednak – można powiedzieć – członkiem duszy Kościoła katolickiego.

### **KRÓTKA REFLEKSJA O SAKRAMENCIE KAPŁAŃSTWA**

Najwyższym kapłanem jest Jezus Chrystus. Kapłan jest tym, który składa ofiarę. On sam złożył siebie w ofierze za nasze grzechy na ołtarzu Krzyża. W ten sposób ofiary krwawe Starego Testamentu składane w świątyni jerozolimskiej stały się niepotrzebne.

Chrystus chciał, by zbawcza moc Ofiary Krzyża była udzielana do końca czasów. Dlatego podczas Ostatniej Wieczerzy ustanowił Eucharystię. Sam przemienił chleb w swoje Ciało, a wino w swoją Krew. Do swoich Apostołów powiedział wtedy: „To czyńcie na moją pamiątkę” i tymi słowami uczynił ich kapłanami, a ściślej – uczestnikami swojego Kapłaństwa. W jednym z listów św. Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek wyczytałem piękne słowa: „Za pośrednictwem kapłana sam Chrystus w sposób tajemniczy składa siebie w ofierze, oddając Ojcu dar własnego życia, złożony ongiś na krzyżu. W Eucharystii nie zawiera się jedynie wspomnienie Ofiary

złożonej raz na zawsze na Kalwarii. Ta ofiara powraca jako aktualna, ponawiając się sakramentalnie w każdej wspólnotcie, która ją składa przez ręce konsekrowanego szafarza” (1 VI 1983 r.).

Jakże wielkiego zaszczytu dostąpili kapłani. Stali się szafarzami Męki i Śmierci Chrystusa w Eucharystii. By zrozumieć istotę daru kapłaństwa spójrzmy na patrona proboszczów i wikarych św. Jana Marię Vianney, proboszcza z Ars. A tenże święty mówił, że godność kapłańska jest tak wielka, że gdyby spotkał anioła i kapłana jednocześnie, to najpierw pozdrowiłby kapłana, a dopiero później anioła. Swą postawę motywował tym, że anioł jest tylko wysłannikiem Boga, a kapłan Jego zastępcą. Pragnę tu przytoczyć bardzo wymowny fragment z kazania św. Jana Vianney o kapłaństwie: „Gdyby nie było sakramentu kapłaństwa, nie mielibyśmy Pana wśród nas. Kto bowiem włożył Go do tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął wasze dusze do społeczności Kościoła, kiedyście się narodzili? Kapłan. Kto karmi je, by miały siłę do ziemskiego pielgrzymowania? Kapłan. Kto przygotowuje je, aby mogły stanąć przed Bogiem, wykąpane we Krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan. Zawsze kapłan. A kiedy dusza popadnie w grzech śmiertelny, kto ją wskrzesi do życia? (...) Tylko kapłan. Nie znajdziecie żadnego dobra, które pochodzi od Boga, żeby za nim nie stał kapłan. Spróbujcie wyspowiadać się przed Matką Bożą albo przed którymś z aniołów. Rozgrzeszą was? Nie. Czy mogą dać wam Ciało i Krew Pańską? Nie. Najświętsza Maryja Panna nie ma władzy sprowadzenia swego Syna do hostii. Choćby stanęło przed wami dwustu aniołów, nie mają oni władzy odpuszczania wam grzechów”.

Kapłani otrzymali więc dar Chrystusowego kapłaństwa, z którego surowo będą rozliczeni. „Komu wiele dano, od tego wiele żądać będą” (Łk 12,48). Św. Jan Chryzostom pisze, że „kapłanom dał Bóg taką moc, jakiej nie użyczył ani aniołom, ani archaniołom. Tym, co mieszkają na

ziemi zlecił, by szafowali tym, co jest w niebie”. Oto wielka kapłańska godność, niezrozumiała dla samych kapłanów.

Św. Weronika pisała, że Ofiara Mszy św. zawiera w sobie dwa sakramenty: sakrament miłości i sakrament cierpienia. Kapłan ma się łączyć z Ofiarą Jezusa, kapłan jest dla ołtarza, dla ofiary... kapłan ma czerpać miłość z Ofiary Mszy i łączyć swe cierpienia z tą bezkrawą Ofiarą Chrystusa. **KAPŁAN MA BYĆ OFIARNIKIEM JEZUSA!** Kapłan ma cały być dla wspólnoty Kościoła (parafii). Ma wszystkie swoje cierpienia, czas, trudy, troski, celibat... wszystko ofiarować za powierzone sobie dusze. Kapłan ma walczyć ze wszystkich sił o zbawienie dusz ludzkich. Ma być jak pasterz dla owiec. Dlatego myślę, że najpiękniejsze wydarzenia w kapłaństwie dokonują się nie w spektakularnych akcjach, nie wyrażają się w organizowaniu festynów, koncertów, a nawet nie w prowadzeniu grup parafialnych, ale największe rzeczy dzieją się przy ołtarzu i w zaciszu konfesjonatu. Tam najpełniej kształtuje się kapłańska tożsamość!

Kapłan żyje w CELIBACIE (beżeństwie) według słów Chrystusa: „są także beżenni, którzy ze względu na królestwo niebieskie sami zostali beżenni” (Mt 19,12). Skoro kapłan jest *alter Christus* (drugi Chrystus), to tak jak Jezus pozostaje beżenny. Jego żoną, oblubienicą jest Kościół św., jak Kościół jest oblubienicą Chrystusa, Jego Ciałem (por. Ef 5,25)! Celibat jest też zapowiedzią rzeczywistości nieba, gdzie po zmartwychwstaniu nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić (por. Mt 22,30). Świat podążający za zmysłowością, przesycony erotyzmem nigdy nie zrozumie ofiary celibatu.

Podobnie każdy wyświęcony staje się członkiem Kościoła hierarchicznego. Kapłan więc swojemu Biskupowi i Papieżowi ślubuje posłuszeństwo. To również nie jest łatwe w kapłaństwie.



Wielu z was zapewne było kiedyś zranionych przez kapłana... I potrzeba ogromnej dojrzałości, by zrozumieć to, by nie odejść, by nie zdystansować się do Kościoła czy sakramentu spowiedzi św... Często są to zranienia głębokie. Przychodzi więc czas, byśmy i my kapłani powiedzieli: PRZEPRASZAMY za brak czasu, brak cierpliwości, niezrozumienie, za zaniedbania, za brak przykładu świętości, za to wszystko, co jest wynikiem naszych słabości...

Jak bardzo potrzebujemy waszej pomocy: dobrego słowa, modlitwy, prostego uśmiechu czy chociażby pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Kiedy nas pozdrawiacie, to buduje się nasza kapłańska tożsamość, uświadamiamy sobie, kim jesteśmy. Kapłanów również dotyczą pokusy tego świata: wygodnictwo, materializm, nieczystość, pycha, bezduszna akcyjność, ale nade wszystko chyba utrata kapłańskiej tożsamości... szatan chce rozproszyć owczarnię uderzając w pasterzy... i mam wrażenie, że chce, by patrzono na nas tylko przez pryzmat tych słabości...

W książce „Trafiona przez piorun” w osobistym świadectwie śmierci klinicznej Gloria Polo pisze: „Te konsekrowane ręce kapłana, och, jak bardzo demon ich nienawidzi! Strasznie nienawidzi tych rąk, upoważnionych przez Niebo. Diabeł tak bardzo odczuwa wstręt do nas katolików, ponieważ mamy Eucharystię, ponieważ jest ona otwartą bramą do Nieba i jest tą jedyną bramą. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne (J 6,54). Dlatego też diabeł tak bardzo nienawidzi kapłanów. Dopóki są księża, dopóty chleb i wino są przemieniane. Z tego względu naszym obowiązkiem jest modlić się za księży, gdyż demon atakuje ich nieprzerwanie. Jedynie przez kapłana otrzymujemy przebaczenie naszych win. Gdyż dusza jakiegoś człowieka stała się wskutek grzechu brudna i czarna, może on ją umyć krwią Chrystusa podczas spowiedzi. Ponadto zrywane są pęta, którymi szatan związał nas ze sobą. Tak samo w przypadku

wszystkich pozostałych sakramentów, przyjmujemy je dzięki kapłanowi. Dlatego mamy obowiązek modlić się za księży, aby Bóg strzegł ich, oświecał i prowadził”.

„Własnego kapłaństwa się boję, własnego kapłaństwa się lękam i przed kapłaństwem w proch padam, i przed kapłaństwem klękam”  
(poeta ks. Jan Twardowski).

## KATECHEZA VI

### KAŻDY OCHRZCHONY JEST ODPOWIEDZIALNY ZA KOŚCIÓŁ

#### CEL KATECHEZY

Nie wystarczy więc uznawać istnienia Boga, lecz wiarę musi przepełniać miłość do Niego i wdzięczność. Bo czy można obejść się obojętnie wobec faktu, że Bóg stworzył nas na swój obraz, że stał się człowiekiem z miłości do nas, że umarł na krzyżu, że zmartwychwstał, że pozostał w swoim Kościele, w swoim słowie, w ofierze Mszy św., na której umiera mistycznie na ołtarzu i daje się w Komunii św., że otworzył nam niebo, że zawsze odpuszcza grzechy w sakramencie pojednania? Czy za takie dary można obejść się obojętnie z Chrystusem? Czy nie należy się Bogu nawet godzina w tygodniu? Jak na te dary odpowiada „wierzący niepraktykujący”? Słuchacz ma dzięki tej katechezie wyzbyć się patrzenia na Kościół przez pryzmat błędów duchowieństwa lub jedynie jako instytucji.

#### MATERIAŁ DO KATECHEZY

1. Pismo Święte: Jk 3,14-16.26;
2. Opracowania: słowo o przykazaniach kościelnych.

#### TREŚĆ KATECHEZY

1. Jednak wielu dziś by chciało Kościoła nowoczesnego, idącego z duchem czasu. I są zdziwieni, bo mimo wielu nacisków Kościół nie nagina się do współczesnej mentalności świata. Nie idzie na kompromis ze współczesnymi zasadami, które zresztą wciąż się zmieniają z biegiem wieków. Zmienia się mentalność świata, epoki przychodzą i mijają, a zasady Kościoła wciąż pozostają niezmiennie.

Za tę niezmiennność Kościół płaci niejednokrotnie cenę utraty swoich wyznawców, obwoływania go ciemnogrodem czy przestarzałą instytucją pełną niepotrzebnych kwitów i kancelaryjnych zaświadczeń. A nawet Kościół płaci cenę prześladowań, bo dziś co roku ok.

170,000 chrześcijan na całym świecie oddaje życie za wiarę. Mimo takiej ceny Kościół nie może zaakceptować propozycji świata sprzecznych z Tradycją i Pismem świętym: antykoncepcji, środków wczesnoporonnych, aborcji, metody *in vitro*, eutanazji, klonowania człowieka, czynów homoseksualnych... Nie ugnie się też, by znieść nierozzerwalność węzła małżeńskiego, czy wprowadzić kapłaństwo kobiet... Rewolucje masońskie, jak francuska, portugalska, meksykańska, hiszpańska... były wymierzone, by zniszczyć Kościół. Dziś Kościół niszczy się przez propagandę lub rozsiewanie herezji w samym Kościele, czyli modernizm, który św. Pius X nazwał „ściekiem wszystkich herezji”. I to właśnie masoneria jest „największym wrogiem Kościoła, głową piekielnego węzła” (św. M. Kolbe). Papieże potępili tę organizację ponad 200 razy. Np. w liście z 8 grudnia 1892 roku skierowanym do Włochów, papież Leon XIII pisze: "Pamiętajmy, że chrześcijaństwo i masoneria są absolutnie nie do pogodzenia, do tego stopnia, że zwiążanie się z jednym, oznacza oddzielenie od drugiego. A zatem, demaskujmy masonerię jako wroga Boga, Kościoła i naszej Ojczyzny".

Choć sytuacja świata wymusza na Kościele podejmowanie nowych form duszpasterstwa i ewangelizacji, wymusza, by pochylał się nad słabym człowiekiem, to nie wolno Kościołowi zmieniać nauczania, by stać się wygodniejszym dla świata. Wówczas zafałszowałby prawdę objawioną od Boga i przestałby być narzędziem zbawienia! Utraciłby również swoją wiarygodność. Kościół z natury jest konserwatywny, bo przechowuje niezmienną prawdę objawioną przez Boga, przez Jezusa

Chrystusa. Czy chciałbym wierzyć w Kościół, który jak chorągiewka na wietrze zmienia swoje nauczanie, bo taki duch epoki...? Rzeczywistość pokazuje, że tam, gdzie jest więcej radykalizmu, jest więcej wyznawców. Kościół jest sługą prawd objawionych, ich nauczycielem, a nie twórcą.

2. Nie brakuje też i takich, którzy próbują kontestować Kościół, wyciągają jego błędy z przeszłości i teraźniejszości. Najlepiej chyba na nie odpowiedział św. Jan Paweł II w 2000 r., kiedy przeprosił oficjalnie świat za grzechy Kościoła. Grzechy każdego z nas to grzechy Kościoła. A czy moje życie zachęca innych do żywej wiary?

Św. Jan Paweł II powiedział do Polaków: „Kościół jest przecież naszą duchową matką, Jemu zawdzięczamy to, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy (1 J 3,1). (...) Kościół jest Ciałem Chrystusa (...). NIE powiedziane Kościołowi byłoby również NIE powiedzianym Chrystusowi (...); to prawda, że Kościół jest rzeczywistością także ludzką, która niesie w sobie wszystkie ograniczenia i niedoskonałości. Składa się bowiem z ludzi grzesznych i słabych. Czyż Chrystus sam nie chciał, by nasza wiara w Kościele zmierzyła się z tą trudnością? (...) Trzeba, abyśmy byli wiernymi dziećmi Kościoła, który tworzymy. Jeśli naszą wiarą i życiem mówimy TAK Chrystusowi, to trzeba również powiedzieć TAK Kościołowi. (...) Wady i słabości ludzi Kościoła powinny przyczyniać się do wzrostu miłości w sercu tego, kto chce być żywym, zdrowym, ciepłym członkiem Kościoła. Tak postępują dobrzy synowie, tak czynią święci” (Częstochowa, dn. 04.06.1997).

Spójrzmy na mity o Kościele, na błędy przeszłości najczęściej przywoływane:

### **MIT 1: GALILEUSZ SPALONY NA STOSIE PRZEZ INKWIZYCJĘ**

Zaprezentował tylko jeden argument, że ziemia krąży dookoła słońca. Twierdził, że przyptywy i odpływy są spowodowane ruchami ziemi. Jego koledzy udowodnili, że jest to wpływ księżycy. Uznał w komecie złudzenie optyczne, a było to rzeczywiście ciało niebieskie, jak powiedzieli jezuitcy uczeni.

Nie spędził ani jednego dnia w więzieniu. Wcale nie był torturowany! W czasie rzymskiego procesu mieszkał na koszt Stolicy Apostolskiej w pięciopokojowym mieszkaniu z widokiem na Ogrody Watykańskie. Po wyroku (skazano go na cotygodniowe odmawianie 7 psalmów pokutnych przez 3 lata) zamieszkał w willi. Później przeniósł się do pałacu biskupiego w Sienie. Tam dalej pracował, zbudował pierwszy zegar wahadłowy. Zmarł spokojnie, a jego ostatnim słowem było: Jezus!

### **MIT 2: PIUS XII MILCZAŁ WOBEC ZAGŁADY ŻYDÓW**

Pius XII poprosił kościoły i klasztory we Włoszech, by dały schronienie Żydom. Legenda wzięła się z premiery dramatu Hochhuta w Berlinie w 1963 r. o tytule: „Namiestnik. Tragedia chrześcijan”. Sztuka była stworzona na bazie celowo sfałszowanych oryginałów dokumentów watykańskich, co potwierdza uczestnik akcji: gen. Ion Mihai Pacepa. Żydowski historyk P. Lapide udowodnił, że papież Pius XII uratował podczas wojny ok. 800 000 Żydów. Sam papież ukrywał Żydów w rezydencji Castel Gandolfo. W 1964 r. Paweł VI zainicjował wydawanie dokumentacji Watykanu z czasów wojny. Zarzuca się temu papieżowi brak oficjalnego potępienia hitleryzmu. Nie było

jednak takiej potrzeby, ponieważ uczynił to już jego poprzednik Pius XI w encyklice „Mit brennender sorge”, co wywołało falę prześladowań chrześcijan.

### **MIT 3: INKWIZYCJA SPALIŁA NA STOSIE SETKI TYSIĘCY LUDZI, UPRZEDNIO ICH TORTURUJĄC**

Inkwizycja istniała w czasach, kiedy kara śmierci i tortury za herezję wydawała się czymś normalnym – również w krajach protestanckich. Jedynie 3-5% procesów kończyło się przekazaniem władzy świeckiej w celu dokonania egzekucji. Na ogół kończyło się na karach kościelnych. Szacuje się, że mogło zginąć kilka tysięcy ludzi. Stosowanie tortur było rzadkie i ograniczone regulaminem, czego nie miały sądy świeckie. Większość procesów czarownic dokonywała się w krajach protestanckich. W krajach protestanckich katolicy również ginęli na stosach. Niewielu wie, że funkcję obrońcy oskarżonego zawdzięczamy właśnie Inkwizycji.

### **MIT 4: KOŚCIÓŁ JEST ODPOWIEDZIALNY ZA WYNIŚCZENIE INDIAN, KTÓRYCH PRZYMUSOWO NAWRACAŁ**

W ciągu pierwszych 100 lat panowania Hiszpanów populacja Indian zmniejszyła się o 90 %. Indian męczyły epidemie. Grypa, malaria, ospa zostały przyniesione przez Europejczyków. Indianie nie byli na nie uodpornieni. Nawracanie przymusowe jest fikcją! Indianie sami przychodzili i prosili o chrzest. Nie mogli się nadziwić, że Bóg chrześcijan jest taki dobry i umarł za nich na krzyżu. Cieszyli się, że nie musieli już składać w ofierze ludzi, by bóg zaspokoił się ich krwią. Tak było chociażby po objawieniu się Maryi w Guadalupe, kiedy nawróciło się 7 milionów Indian.

3. Coraz więcej ludzi deklaruje się dziś jako „wierzący niepraktykujący”. Zastanówmy się nad tym stwierdzeniem.

Można by powiedzieć, że „wierzący niepraktykujący” jest jak kochający niepraktykujący. Kocha, ale nie okazuje tej miłości. Kto uwierzy w taką miłość? Czy jest więc możliwe być katolikiem bez chodzenia do kościoła? Ktoś kiedyś próbował zobrazować to przy pomocy następujących porównań, że „wierzący niepraktykujący” jest jak: „Żołnierz, który nie służy w wojsku; Obywatel, który nie płaci podatków i nie głosuje; Sprzedawca, który nie ma klientów; Żeglarz na statku bez załogi; Biznesmen na bezludnej wyspie; Pisarz bez czytelników; Piłkarz bez drużyny; Polityk, który jest pustelnikiem; Naukowiec, który nie publikuje swoich odkryć”.

Podobnie - życie chrześcijańskie bez praktyki, a więc nieustannego pogłębienia, staje się karykaturą relacji z Chrystusem. Bardzo precyzyjnie mówi o tym św. Jakub w swoim liście: „Jaki z tego pożytek (...), skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy sama wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta! – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda?” Następnie św. Jakub dodaje: „Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też martwa jest wiara bez uczynków” (Jk 3,14-16.26). Na uwagę zasługują jeszcze jedno słowa św. Jakuba: „Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz – lecz także i złe duchy wierzą i drżą” (Jk 2,19).

Czasem niektórzy mówią, że chodzą do kościoła, kiedy mają potrzebę. Wystarczy zastosować proste porównanie, żeby zobaczyć nonsens takiej postawy. Jeżeli ktoś kogoś kocha, to czy idzie do swej sympatii, tylko wtedy, kiedy ma potrzebę, czy też dlatego, że kocha? Postawa



taka pachnie egoizmem i ma niewiele wspólnego z miłością do Boga – Bóg dla własnych potrzeb, Bóg na zawołanie... Oczywiście, że przychodząc do świątyni mamy potrzeby w sercu: prosimy o rozwiązanie trudnych sytuacji... znalezienie pracy, spokój wewnętrzny... itd., ale najważniejsza motywacja brzmi: Idę na Mszę św., bo czeka tam na mnie Jezus, który mnie kocha i pragnie się ze mną zjednoczyć w darze eucharystycznego chleba. Idę, by umocnić swoją wiarę i relację z Jezusem.

Tymczasem, kiedy na kolędzie stawia się pytanie o praktykę wiary, odpowiedź najczęściej brzmi: Oczywiście, że chodzimy do kościoła. Ale kiedy się zapyta, czy co tydzień: proszę księdza, aż tak często to nie... A przecież każda opuszczona Msza św. jest grzechem ciężkim i stawia zbawienie wieczne pod znakiem zapytania.

Niektórzy próbują argumentować swój brak praktyki wiary tezą, że modlić się można wszędzie – to prawda. Ale czy coś tak naprawdę może zastąpić Mszę św., na której Chrystus na sposób mistyczny uobecnia całą swą mękę? Czy coś może zastąpić sakramentalne zjednoczenie w Komunii św., czy słuchanie Bożego słowa? Przecież Jezus mówił, że kto nie przyjmuje Ciała Jego – nie będzie miał życia w sobie!

Dla pierwszych chrześcijan przeżywanie niedzielnej Eucharystii w gronie wspólnoty w pierwszy dzień tygodnia, czyli dzień zmartwychwstania było zaszczytem i znamieniem przynależności do Chrystusa. Mimo prześladowań spotykali się o wschodzie słońca, by przez kapłana składać bezkrwawą ofiarę Chrystusa, a wschodzące słońce miało symbolizować Chrystusa zmartwychwstającego, a także przychodzącego powtórnie na końcu czasów. Ten, kto nie szedł na Eucharystię z lenistwa pokazywał, że rezygnuje z przynależności do

wspólnoty chrześcijan, bo nie zależy mu na spożywaniu Ciała i Krwi swego Mistrza.

Często spotykamy się też ze stwierdzeniem osób niepraktykujących, że ci, którzy chodzą do kościoła i tak nie są lepsi. Jest to zapewne dla nas przedmiot do refleksji, dlaczego tak mówią... Czy rzeczywiście my praktykujący dajemy prawdziwe świadectwo wiary od poniedziałku do soboty? Jednakże ci, którzy usprawiedliwiają się mówiąc, że żyją lepiej od chodzących do kościoła zapominają, że to nie etyczne życie ma nas zbawić, ale osobista relacja z Jezusem Chrystusem i czyny wypływające z tej więzi.

Podobnie stwierdzenie, że „wiara to moja prywatna sprawa” wykazuje zupełne niezrozumienie Kościoła. Jesteśmy jako chrześcijanie włączeni przez chrzest św. w Mistyczne Ciało Chrystusa i mamy wpływ na jego duchową kondycję. Każdy ochrzczony jest odpowiedzialny za Kościół!

Człowiek, który prawdziwie przyjął Jezusa do swego życia, pragnie dostosować je do Jego woli i wypływa na głębię swojej wiary poprzez: nieustanną modlitwę, lekturę Biblii, Komunię św., spowiedź, zgłębianie prawd wiary, poprzez lekturę prasy katolickiej czy książek... Taki człowiek tęskni za spotkaniem Jezusa, wiara jest dla niego rzeczywistością nie statyczną, ale dynamiczną, wymagającą ciągłego pogłębiania!

Posłuchajmy słów św. Jana Pawła II znad Lednicy: „*Duc in altum!* Dzisiaj te Chrystusowe słowa kierują do każdego i każdej z was: «Wyptyń na głębię! Zawierz Chrystusowi, pokonaj słabość i zniechęcenie, i na nowo wyptyń na głębię! Odkryj głębię własnego ducha. Wnikaj w głębię świata. Przyjmij słowo Chrystusa, zaufaj Mu i podejmij swą życiową misję. Ludzie nowego wieku oczekują Twojego

świadczenia. Nie lękaj się! Wy płyn na głębię – jest przy tobie Chrystus»”.

4. Oto wizja Kościoła, którą miał św. Jan Bosko w 1862 r.: „Ujrzałem siebie na skalistej wysepce na morzu. Szalała straszliwa burza. Wtem ujrzałem olbrzymi okręt, potężnie miotany na wszystkie strony. Na nim zobaczyłem papieża, kardynałów, biskupów, księży, zakonników i wielu ludzi. I rozumiałem: oznacza to święty Kościół Katolicki. Wokół tego wielkiego okrętu-Kościół widziałem wiele innych potężnych okrętów i były to wszystkie mniej lub więcej agresywne statki, które atakowały okręt Kościoła (...). Okręt Kościoła ciężko uszkodzony, zdawał się być zgubiony wobec szalonej przemocy wrogów; sądzili oni, że odnieśli zwycięstwo. Lecz wtedy zobaczyłem, jak nagle z ciemności i wzburzonego morza wyłaniają się dwie wspaniałe świetlane kolumny. Nad pierwszą dojrzałem u góry unoszącą się ogromną, jaśniejącą Hostię (...), na drugiej statwę Niepokalanej Matki Bożej (...).

Papież wydał polecenie, by skierować okręt Kościoła do tych obu kolumn światła. Tam kazał go uwiązać i zakotwiczyć. Kiedy to nastąpiło, burza uciszyła się, ustąpiły ciemności i nastał wspaniały dzień. Wówczas zauważyłem, jak wrogie okręty popadły w największy zamęt, zderzały się ze sobą, tonęły w głębinach wód lub wylatywały w powietrze. Inne oddalały się i znikły z pola widzenia. Wielu rozbitków z tych zniszczonych okrętów pływało na szczątkach statków, kierując się ku niosącemu ratunek okrętowi Kościoła. Przyjmowano ich tam z litością i udzielano pomocy”.

W tych trudnych czasach Bóg przez św. Jana Bosko pokazuje, gdzie jest ratunek dla Kościoła: w Eucharystii i czci dla Maryi, Matki Kościoła.

## PRZYKAZANIA KOŚCIELNE

Powszechnie wiadomo, że aby osiągnąć zbawienie należy przestrzegać Dziesięciu Przykazań Bożych. Coraz częściej natomiast zauważa się wśród katolików nieświadomość co do Przykazań Kościelnych, a nawet lekceważenie tych praw.

Święty Kościół katolicki jako Mistyczne Ciało Chrystusa ma prawo i władzę nadawania Przykazań Kościelnych. Chrystus powiedział do Apostołów: „Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie. A cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,19).

Przykazania kościelne nie są dane po to, by nakładać na katolika dodatkowy ciężar, ale – jak mówi Katechizm – celem ich jest „zagwarantowanie minimum ducha modlitwy i wysiłku moralnego we wzrastaniu miłości Boga i bliźniego” (KKK 2041). Przykazania Kościelne są więc wyrazem troski Kościoła o nasze zbawienie i w oczach Boga obowiązują katolików tak samo, jak Dekalog. Św. Antonin twierdził, że obowiązują one katolika pod sankcją grzechu śmiertelnego, czyli ciężkiego. A św. Karol Boromeusz pisał, że kapłan ma prawo odmówić przy spowiedzi rozgrzeszenia osobie, która nie zna tych przykazań! Jest to logiczne, bo skoro ich nie zna, jak ma je wypełniać? Stąd i w rachunku sumienia winniśmy te Przykazania uwzględniać.

W 2002 roku watykańska Kongregacja Nauki Wiary na prośbę biskupów polskich zmieniła treść Przykazań Kościelnych. Podobne zmiany miały miejsce w 2013 r. Oto wyjaśnienie Przykazań obowiązujących katolików w Polsce:

## **1. W niedzielę i święta nakazane uczestniczyć we Mszy św. i powstrzymać się od prac niekoniecznych.**

To przykazanie zobowiązuje nas do uczestnictwa w Ofierze Mszy św. jako najwyższej formie modlitwy i świętowania. Msza św. jest bezkrwawą Ofiarą Chrystusa, jest najdoskonalszym sposobem uwielbienia Boga, dziękczynienia Bogu, wypraszania łask i prześlągania za grzechy! Obowiązek ten spełniamy uczestnicząc w Eucharystii w dany dzień lub wieczorem dnia poprzedniego (Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 1248). Stąd np. sobotnia Msza św. wieczorna jest już Mszą niedzielną. Czasami są pytania, czy jak ktoś pójdzie na Mszę wieczorną w sobotę, by mieć niedzielę wolną, to ma grzech? Nie, grzechu nie ma, ale czy taka postawa podoba się Bogu? Czy z takiej postawy będą Boże łaski? Starajmy się jednak korzystać z Mszy św. sobotniej wieczorem tylko, kiedy nie możemy być w niedzielę na Mszy. Warto podkreślić uczestnictwo w rannej Mszy św. niedzielnej, by później spożyć wspólnie posiłek z rodziną. Niedzielny obiad w gronie rodziny jest jakby przedłużeniem Eucharystii i Komunii św. Msza ślubna w sobotę po południu może być potraktowana jako Msza św. niedzielna. Kodeks Prawa Kanonicznego nie określa ani formularza ani dokładnej godziny tej wieczornej celebracji.

Według rozporządzeń Konferencji Episkopatu Polski obowiązuje więc nas pod karą grzechu ciężkiego uczestnictwo we Mszy św. w każdą niedzielę oraz w następujące uroczystości, które mogą wystąpić poza niedzielą: Świętej Bożej Rodzicielki Maryi (1 stycznia), Objawienie Pańskie (6 stycznia), Boże Ciało, Wniebowzięcie NMP (15 sierpnia), Wszystkich Świętych i Boże Narodzenie.

W dwóch sytuacjach jesteśmy zwolnieni z uczestnictwa we Mszy św.: choroba i potrzeba opieki nad bliźnim.

Trzeba wtedy jednak zastąpić Mszę św. modlitwą oraz wskazane jest przyjąć Komunię duchowo, zapraszając Jezusa do swego serca. Nie mamy obowiązku oglądania transmisji w telewizji, choć może być to bardzo pomocne. Rodzina, która jest na wakacjach i nie ma możliwości znalezienia kościoła winna zastąpić Mszę św. jakąś wspólną modlitwą lub wspólnym czytaniem Pisma św. (najlepiej czytań danej liturgii). Po opuszczonej Mszy św. niedzielnej bez naszej winy możemy iść do Komunii św.

Druga część tego przykazania mówi o powstrzymaniu się od prac niekoniecznych. Chodzi tu oczywiście o dobrowolną pracę zarobkową i taką, która utrudnia oddawanie czci Bogu i przeżywanie radości świętowania. Np. ktoś jest właścicielem sklepu i handluje w niedzielę. Dorabia się więc na dniu Pańskim, a i zatrudniając innych, uniemożliwia im świętowanie dnia świętego. Podobnie robienie prania w dzień święty, porządków w domu, remontu, odkurzania, zakupów... czy to jest świętowanie dnia świętego? Katolik idący po Mszy niedzielnej do marketu daje antyświadectwo i staje się gorszydzielem!

## **2. Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty.**

Według tego przykazania każdy katolik powinien wyznaczyć swoje grzechy ciężkie w sakramencie pokuty przynajmniej raz w roku. Skorzysta z spowiedzi wielkanocnej możemy od Środy Popielcowej do uroczystości Trójcy Przenajświętszej. Nie oznacza to jednak, że pozostały czas możemy chodzić w grzechu ciężkim nie przyjmując Komunii św. Nam ani jednego dnia nie wolno trwać w grzechu śmiertelnym! Spowiedź raz na rok to totalne minimum, którym Kościół przypomina, byśmy troszczyli się o stan łaski uświęcającej w duszy. Przykazanie to dotyczy więc raczej osób, które zazwyczaj trwają w stanie łaski przez cały rok. Jednak komu się dziś to udaje?

### **3. Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym przyjąć Komunię św.**

Kościół zachęca nas usilnie, byśmy Komunię św. przyjmowali jak najczęściej. Jest to bowiem pełne uczestnictwo w Eucharystii i źródło największych łask. Obecne Prawo Kościoła pozwala nawet na drugą Komunię św. w jednym dniu, pod warunkiem, że będziemy wtedy na całej Mszy św. Pod karą jednak grzechu śmiertelnego Kościół zobowiązuje nas do przyjęcia Komunii św. na Wielkanoc.

Niestety zdarza się, że przykazania przyjęcia Komunii św. w Wielkanoc i spowiedzi raz na rok zaniedbują nawet ludzie pobożni. Katolicy często nie uwzględniają tych grzechów w rachunku sumienia przed spowiedzią. Spotyka się też po kolędzie chorych, niewychodzących z domu, którzy nie spowiadali się kilka lat, ale jak mówią, oglądają Mszę w telewizji. Nikt z rodziny nie wpadł na pomysł, by poprosić kapłana, by przyszedł z sakramentami przynajmniej w okresie Wielkanocy. Zatrószmy się więc o życie sakramentalne naszych chorych! Jeżeli nie mają już świadomości, niech przyjmą sakrament namaszczenia chorych. Pamiętajmy też, że kapłani odwiedzają chorych w parafii co miesiąc, udzielając im sakramentów św.

Trzeba również wspomnieć o obowiązku Komunii św. na ostatnią drogę, czyli o tzw. WIATYKU. Każdy katolik – jeśli oczywiście jest to możliwe – jest zobowiązany przyjąć Ciało Chrystusa przed śmiercią.

#### **4. Zachować nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w czasie Wielkiego Postu powstrzymywać się od udziału w zabawach.**

Czynienie pokuty jest obowiązkiem każdego. Dlatego Kościół ustanowił dni i okresy pokuty. Różne formy pokuty mają służyć nawróceniu serca, hartowaniu ducha w odrzucaniu pokus. Powstrzymanie się od zabaw pomaga w opanowaniu instynktów i sprzyja wolności serca. Czynami pokutnymi są modlitwa, jałmużna, uczynki pobożności i miłości, znoszenie cierpień codzienności, wypełnianie obowiązków stanu, wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i post ilościowy. Pan Jezus powiedział, że niektóre duchy wypędza się tylko modlitwą i postem (por. Mk 9,29).

Nakazany postem jest POST ŚCISŁY, który obowiązuje w środę popielcową i w Wielki Piątek. Usilnie zalecany jest w Wielką Sobotę. Polega on na jednym posiłku do syta i na dwóch tzw. lekkich i na wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych. Post ścisły obowiązuje między 18 a 60 rokiem życia.

Post jakościowy, czyli WSTRZEMIĘŹLIWOŚĆ OD POKARMÓW MIĘSNYCH obowiązuje w każdy piątek roku. Panują tu błędne opinie, że to tylko w piątki Wielkiego Postu lub że w ogóle zostało to zniesione. Post ten obowiązuje na terenie Polski. Np. w Niemczech w piątek jest obowiązek wykonania jakiegoś czynu miłosierdzia.

Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych w piątek znosi występująca w ten dzień uroczystość i tylko oktawa Wielkanocy. Dla przykładu nie ma w parafii postu w dzień odpustu parafialnego, bo ma to rangę uroczystości. Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych w piątek obowiązuje tych, którzy skończyli 14 rok życia. Kiedy masz problem z postem w piątek, to spójrz na krzyż i pomyśl, ile Jezus zniósł



dla ciebie, byś był zbawiony! I pość dla Niego! Ofiaruj swój post np. za grzeszników czy dusze w czyśćcu cierpiące. Wielu zupełnie nie rozumie istoty tego piątkowego wyrzeczenia.

Pamiętajmy, że proboszcz danego miejsca (miejsca posiłku) ma prawo udzielić dyspensy od postu piątkowego (np. na stypę). Może też dyspensować swoich parafian poza ich parafią. Dawniej pielgrzymi cieszyli się wieloma przywilejami. Stąd istnieje i dziś dyspensacja od pokarmów mięsnych, kiedy jest się w podróży.

Podobnie osoby, które stołują się w jednym miejscu i nie mają możliwości wyboru potraw bezmięsnych, np. żołnierze w stołówce jednostki. Należy jednak pamiętać, że dyspensacja lub uzasadniona niemożność zachowania postu jakościowego w piątek domaga się od chrześcijanina innych form pokuty. Dotyczy to np. tych, którzy w ogóle nie jedzą mięsa. Warto też zaznaczyć, że post w wigilię Bożego Narodzenia nie jest już obwarowany przykazaniem kościelnym, ale wynika z polskiej tradycji, którą oczywiście warto zachować.

Kto chce, może pościć częściej, nawet o chlebie i wodzie. Nigdy jednak nie może być to post kosztem zdrowia czy obowiązków stanu. Potrzeba tu odpowiedniej roztropności.

Wspomnieć trzeba również o POŚCIE EUCHARYSTYCZNYM. Jest to wstrzemięźliwość od pokarmów i napojów z wyjątkiem lekarstw i wody. Obowiązuje on co najmniej godzinę przed przyjęciem Komunii św. Kto więc chce może sobie narzucić dłuższy post.

Natomiast OKRESAMI POKUTY JEST KAŻDY PIATEK (poza uroczystościami i Oktawą Wielkanocy) i WIELKI POST – wg Prawa Kanonicznego. W 2013 r. biskupi Polscy ograniczyli jednak zakaz uczestnictwa i organizacji zabaw do Wielkiego Postu.

Nieprzestrzeganie zasad postów i okresów pokuty jest grzechem ciężkim! Oczywiście z zasad postu zwolnione są osoby chore. To prawo reguluje miłość!

## **5. Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.**

Słyszac to przykazanie niejako automatycznie wysuwa się aspekt finansowy. Przykazanie to jednak ma znacznie szersze znaczenie. Już w pierwszych wiekach na Eucharystię przynoszono dary, które przekazywano ubogim. Wierni mają obowiązek utrzymania kościoła i kapłanów. Pismo św. mówi: „Pan postanowił, ażeby z Ewangelii żyli ci, którzy głoszą Ewangelię” (1 Kor 9,14).

Nie chodzi więc tu jedynie o wsparcie finansowe parafii, ale o pomoc w wielu inicjatywach Kościoła. Kościół św. to nie tylko budynki, ale przede wszystkim ludzie. Troska o potrzeby wspólnoty to chociażby świąteczna paczka dla ubogiej rodziny, pomoc w sprzątaniu świątyni, pomoc przy ubieraniu choinek w kościele, pomoc przy organizacji Pierwszej Komunii św. czy bierzmowania. To będzie ofiara na misję, na seminarium diecezjalne, wspieranie katolickich mediów, pomoc prześladowanym chrześcijanom. To będzie wrzucenie paru złotych na potrzeby kościoła na tacę, ofiara złożona na kolędzie, z okazji ślubu, pogrzebu, zamówionej Mszy św.

Niech te Przykazania będą jak drogowskazy na drodze naszego życia. Choć z pozoru ograniczają, to jednak dają wolność i są zabezpieczeniem przed duchową pustką w naszych sercach!

## KATECHEZA VII

### JEZUS DAJE NAM ŻYCIE WIECZNE

#### CEL KATECHEZY

Perspektywa życia wiecznego ma wpływ na podejmowane decyzje i na sposób życia. Ta katecheza ma przypomnieć podstawowe prawdy katolickiej eschatologii. „Tę czcigodną wiarę naszych przodków, dotyczącą żywego obcowania z braćmi, którzy są w chwale niebieskiej albo oczyszczają się jeszcze po śmierci, obecny Sobór święty przyjmuje z wielkim pietyzmem i na nowo przedstawia postanowienia świętych soborów: Nicejskiego II, Florenckiego i Trydenckiego” (Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, nr 51).

#### MATERIAŁ DO KATECHEZY

1. Pismo Święte: J 10,27-28; Mt 10,28; 2 Kor 5,10; Mt 5:25-6;

#### TREŚĆ KATECHEZY

1. W tej katechezie pragniemy poruszyć zagadnienia życia wiecznego, które daje nam Jezus. „Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną, a ja daję im życie wieczne” (J 10,27-28). Dziś jednak nierzadko reakcja katolika, kiedy słyszy o sprawach wieczności, to pytanie: „A kto to wie?”. Znamy na pewno stwierdzenie: „Nikt tego nie wie, bo nikt stamtąd nie wrócił i nie opowiedział, jak tam jest”. Warto sobie uświadomić, że w Składzie Apostolskim mówimy: „Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosa”. Jezus jest więc tym, który będąc Bogiem i Człowiekiem przeszedł przez granicę śmierci i własną mocą wrócił do życia, by ostatecznie jako Pan życia zasiąść na tronie po prawicy Ojca. Wielu Świętych Kościoła

również miało doświadczenia nieba, piekła czy czyścica. Już św. Paweł pisze o sobie, że „został porwany aż do trzeciego nieba (...), uniesiony do raju i słyszał tajemne słowa” (2 Kor 12,2-4). Jednak nie na świadectwach Świętych opiera się nasza wiara, ale na świadectwie Chrystusa. Kościół bowiem przekazuje treści wiary, które objawił nam Zbawiciel.

Czy opieramy naszą wiarę w życie wieczne na nauce Chrystusa? Na progu 2012 roku, według badań CBOS-u i Centrum Myśli Jana Pawła II, 26 proc. ankietowanych Polaków przyznawało się do wiary w reinkarnację (KAI, 13.04.2012)!

Pragnę też zaznaczyć na początku tej katechezy, że nikt tu nie ma intencji straszenia. Musimy mieć świadomość spraw wieczności, a obowiązkiem Kościoła jest głosić prawdy objawione przez Boga. Ta katecheza jest więc przejawem duszpasterskiej troski o zbawienie dusz. Pamiętajmy, że Maryja pokazała piekło nawet małym dzieciom w Fatimie.

2. Katolik powinien mieć świadomość wiecznej perspektywy swego życia. Przez chrzest św. stał się dziedzicem nieba. Zasadnicze zagadnienia, jakie poruszymy w tej katechezie to: nieśmiertelność duszy, śmierć, sąd szczegółowy, piekło, czyściec, niebo, powszechne zmartwychwstanie ciał i sąd ostateczny.

3. „Dusza ludzka jest nieśmiertelna” – tak brzmi jedna z głównych prawd wiary, której uczyliśmy się przed pierwszą Komunią św. Człowiek składa się z ciała i z duszy rozumnej. Na potwierdzenie tego posłuchajmy fragmentów Pisma św.: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle” (Mt 10,28). „A gdy otworzył

pieczęć piątą, ujrzałem pod ołtarzem dusze zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa, jakie mieli” (Ap 6,9).

W Katechizmie czytamy: „Kościół naucza, że każda dusza duchowa jest bezpośrednio stworzona przez Boga – nie jest ona produktem rodziców – i jest nieśmiertelna; nie ginie więc po jej oddzieleniu się od ciała w chwili śmierci i połączy się na nowo z ciałem w chwili ostatecznego zmartwychwstania” (KKK 366).

Godne zainteresowania są odkrycia Johna Ecclesa (1903-1997), który otrzymał nagrodę Nobla za „udowodnienie” istnienia duszy nieśmiertelnej w człowieku. Stwierdza, że materia nie jest w stanie wytwarzać zjawisk psychicznych i nie ma przechodzenia energii fizycznej w psychiczną. Pisał: „Wierzę, że moje istnienie jest fundamentalną tajemnicą, która przekracza każdą biologiczną ocenę rozwoju mojego ciała (również mózgu) z jego genetycznym dziedzictwem i ewolucyjnym pochodzeniem. Byłoby nierozsądnym wierzyć, że ten wspaniały dar świadomego istnienia nie ma dalszej przyszłości oraz możliwości egzystencji w innej niewyobrażalnej rzeczywistości”. „Im bardziej naukowe badania odkrywają prawdę o pracy ludzkiego mózgu, tym jaśniej możemy rozróżnić jego funkcjonowanie i myślenie - i w tym kontekście widać, jak wspaniałe jest zjawisko myślenia. Przekonanie, że myślenie jest efektem materialnych procesów, jest po prostu przesądem utrzymywanym przez dogmatycznych materialistów”.

Przejawami istnienia w człowieku nieśmiertelnej rozumnej duszy są np.: świadomość siebie, wyobraźnia, myślenie, przeżycia religijne, uczucia, emocje, głos sumienia.

4. Każdego z nas czeka śmierć, a zaraz po niej sąd szczegółowy. „A jak postanowione ludziom raz umrzeć, potem zaś sąd” (Hbr 9,27).

“W śmierci, będącej rozdzieleniem duszy i ciała, ciało człowieka ulega zniszczeniu, podczas gdy jego dusza idzie na spotkanie z Bogiem, chociaż trwa w oczekiwaniu na ponowne zjednoczenie ze swoim uwielbionym ciałem” (Katechizm Kościoła Katolickiego, p. 997). Śmierć więc jest oddzieleniem duszy od ciała, jest konsekwencją grzechu pierwotnego. Ciało jak naczynie gliniane ulegnie zniszczeniu, ale zmartwychwstanie ponownie w dniu sądu ostatecznego. “Każdy człowiek w swojej nieśmiertelnej duszy otrzymuje zaraz po śmierci wieczną zapłatę na sądzie szczegółowym, który polega na odniesieniu jego życia do Chrystusa” (Katechizm Kościoła Katolickiego, p. 1022). Sąd ten więc będzie polegał na porównaniu naszego życia z życiem Chrystusa, którego mamy naśladować.

Po śmierci każdy człowiek staje na sądzie, by zdać sprawę ze swego życia. „Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre” (2 Kor 5,10).

Głębokie są słowa prefacji za zmarłych: „Albowiem życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy, i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdą przygotowane w niebie wieczne mieszkanie”.

Po sądzie szczegółowym możliwe są dwie rzeczywistości wieczne: niebo lub piekło. Czyściec jest stanem przejściowym przed osiągnięciem nieba.

5. Poruszmy teraz temat piekła. Wokół tego zagadnienia panuje wielka nieświadomość. Posłuchajmy na początku słów Katechizmu: „Umrzeć w grzechu śmiertelnym, nie żałując za niego i nie przyjmując miłosiernej miłości Boga, oznacza pozostać z wolnego wyboru na

zawsze oddzielonym od Niego. Ten stan ostatecznego samowykluczenia z jedności z Bogiem i świętymi określa się słowem piekło” (Katechizm Kościoła Katolickiego, p. 1033). Piekło więc jest naturalną konsekwencją odrzucenia Boga, złamania Jego Przykazań. Tak św. Jan Vianney nauczał swoich parafian w kazaniu: „O, przeklęty grzechu śmiertelny, jak mało cię ludzie znają, a jak często popełniają! Powodujesz straszne zniszczenia w naszej świętej wierze, jesteś katem dusz, źródłem potępienia, ohydą w oczach Nieba i spustoszeniem ziemi!”.

Piekło w niczym nie sprzeciwia się Bożemu miłosierdziu, ale polega na dobrowolnym odrzuceniu tego miłosierdzia i Bożego przebaczenia. To człowiek sam swoją wolną wolą wybiera wieczność bez Boga. Utwierdza się w tej decyzji w momencie śmierci. Św. Jan Vianney tak się modlił: „Kocham Cię, o Boże mój, i lękam się piekła jedynie dlatego, że nie ma w nim tej słodkiej pociechy kochania Ciebie”. Istotą piekła jest więc nieobecność Boga. Jest to prawda wiary, o której wielokrotnie mówił Zbawiciel, ostrzegając nas:

„Syn Człowieczy pośle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego Królestwa wszystkie zgorzenia i tych, którzy dopuszczają się nieprawości, i wrzucą ich w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” (Mt 13,41-42).

„Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom! (...) I pójdą ci na wieczną karę, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego” (Mt 25,41.46).

Potępienie więc jest wieczne. Synod w Konstantynopolu (543 r.) i Sobór Laterański (1215 r.) uroczyście orzekł, że niemożliwe jest zbawienie potępionych ludzi i demonów. Nauka Kościoła stoi na stanowisku, że „potępieni mają wolę utwierdzoną w grzechu

i niedostępną dla nawrócenia. Dzieje się to z winy samych potępionych. Bóg nie odmawia wszelkiej łaski, oni zaś nie chcą nawet łaski, gdyż są pełni nienawiści” (św. Augustyn).

Postępujmy teraz świadectw św. Faustyny: „Dziś byłam w przepaściach piekła, wprowadzona przez Anioła. Jest to miejsce wielkiej kaźni, jakich jest obszar jego strasznie wielki. Rodzaje mąk, które widziałam: pierwszą męką, która stanowi piekło, jest utrata Boga; drugie – ustawiczny wyrzut sumienia; trzecie – nigdy się już ten los nie zmieni; czwarta męka – jest ogień, który będzie przenikał duszę, ale nie zniszczy jej, jest to straszna męka, jest to ogień czysto duchowy, zapalony gniewem Bożym; piąta męka – jest ustawiczna ciemność, straszny zapach duszący, a chociaż jest ciemność, widzą się wzajemnie szatani i potępione dusze, i widzą wszystko zło innych i swoje; szósta męka jest ustawiczne towarzystwo szatana; siódma męka – jest straszna rozpacz, nienawiść Boga, złorzeczenia, przekleństwa, bluźnierstwa. Są to męki, które wszyscy potępieni cierpią razem, ale to jest nie koniec mąk, są męki dla dusz poszczególne, które są męki zmysłów, każda dusza czym grzeszyła, tym jest dręczona w straszny i nie do opisanie sposób. Są straszne lochy, otchłanie kaźni, gdzie jedna męka odróżnia się od drugiej; umarłabym na ten widok tych strasznych mąk, gdyby mnie nie utrzymywała wszechmoc Boża. Niech grzesznik wie, jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez wieczność całą; piszę o tym z rozkazu Bożego, aby żadna dusza nie wymawiała się, że nie ma piekła, albo tym, że nikt tam nie był i nie wie jako tam jest. Ja, Siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyć, że piekło jest. O tym teraz mówić nie mogę, mam rozkaz od Boga, abym to zostawiła na piśmie. Szatani mieli do mnie wielką nienawiść, ale z rozkazu Bożego, musieli mi być posłuszni. To com napisała, jest słabym cieniem rzeczy, które widziałam. Jedno zauważyłam, że tam jest najwięcej dusz, które nie



dowierzały, że jest piekło. Kiedy przysłałam do siebie, nie mogłam ochłonąć z przerażenia, jak strasznie tam cierpią dusze, toteż jeszcze się gorącej modłę o nawrócenie grzeszników, ustawicznie wzywam miłosierdzia Bożego dla nich. O mój Jezu, wołę do końca świata konać w największych katuszach, aniżeli bym miała Cię obrazić najmniejszym grzechem” (Dzienniczek, p. 741).

6. W Katechizmie czytamy: „Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni, chociaż są już pewni swego wiecznego zbawienia, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba” (Katechizm Kościoła Katolickiego, p. 1030). Kościół posiada niezachwianą wiarę w istnienie czyśćca jako stanu pośmiertnego oczyszczenia i pokuty.

W księdze Machabejskiej autor natchniony napisał: „Dlatego właśnie sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu” (2 Mch 12,45). Biblia więc mówi, że po śmierci jest możliwość pokuty za grzechy. A oto słowa Chrystusa, którymi sugeruje istnienie czyśćca: „Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorczy, i aby nie wtrącono cię do więzienia. Zaprawdę powiadam ci: nie wyjdiesz stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz” (Mt 5:25-6).

Bóg dał św. Faustynie takie doświadczenie: „Ujrzałam Anioła Stróża, który mi kazał pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napełnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą. Płomienie, które paliły je, nie dotykały się mnie. Mój Anioł Stróż nie odstępował mnie ani na chwilę. I zapytałam się tych dusz, jakie ich jest największe cierpienie?

I odpowiedziały mi jednoznacznie, że największe dla nich cierpienie to jest tęsknota za Bogiem. Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyśćcu. Dusze nazywają Maryję Gwiazdą Morza. Ona im przynosi ochłodę. Chciałam więcej z nimi porozmawiać, ale mój Anioł Stróż dał mi znak do wyjścia. Wyszliśmy za drzwi tego więzienia cierpiącego. [Ustyszałam głos wewnętrzny], który powiedział: Miłosierdzie moje nie chce tego, ale sprawiedliwość każe. Od tej chwili ściśle obcuję z duszami cierpiącymi” (Dzienniczek, pkt 20).

Wielu mistrzów życia duchowego uważało, że tylko nieliczni unikną czyśćca. Św. Jan Vianney mówił: „Jest pewne, że jest bardzo mało wybrańców, którzy nie przeszli przez czyściec”. Natomiast św. Jan od Krzyża pisał, że dusz, które oczyściły się już na ziemi przez miłość i bez czyśćca osiągną niebo jest bardzo mało („Noc ciemna”, ks. II, rozdz. 20). Nie powinniśmy jednak żyć w strachu przed cierpieniami czyśćca, ale z ufnością wobec Boga wciąż dążyć do świętości. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus tak pocieszała pewną siostrę, która bała się czyśćca: „Za bardzo obawiasz się dobrego Pana. Zapewniam Cię, że to Go rani. Nie lękaj się czyśćca za względu na ból, który się tam odczuwa, ale pragnij, żeby tam nie pójść, aby sprawić dobremu Bogu przyjemność, który nakłada tę ekspiację z taką niechęcią. Od chwili, gdy zabiegasz o to, żeby sprawić Mu radość we wszystkim, jeśli masz niezachwianą pewność, że On oczyszcza cię w każdej chwili swoją Miłością i nie zostawia jakiegokolwiek śladu grzechu w tobie, bądź całkowicie pewna, że nie pójdziesz do czyśćca”.

O długości trwania czyśćca dopowiada Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi*, pisząc: „Jest jasne, że nie możemy mierzyć trwania tego przemieniającego wypalania miarami czasu naszego świata. Przemieniający moment tego spotkania wymyka się ziemskim miarom czasu – jest czasem serca (...)”.

## KATECHEZA VIII

### JEZUS DAJE NAM ŻYCIE WIECZNE

#### CEL KATECHEZY

Dusze w czyśćcu potrzebują naszej modlitewnej pomocy. „Nie wahajmy się nieść pomocy tym, którzy odeszli i ofiarujmy za nich nasze modlitwy” (św. Jan Chryzostom). Nasza modlitwa za nie, skraca im część lub całość kary doczesnej czyśćca. Niniejsza katecheza ma uświadomić słuchaczom sposoby pomocy душom w czyśćcu i zachęcić do ich praktykowania.

#### MATERIAŁ DO KATECHEZY

1. Pismo Święte: J 14,2; Mt 5,12a; 1 Kor 2,9; Mt 25,31-32; 1 Kor 6,14

#### TREŚĆ KATECHEZY

1. Sposoby pomocy душom w czyśćcu: Ofiara Mszy św. (największym jest Msza św. gregoriańska – 30 Mszy św. za jedną duszę dzień po dniu), Komunia św., różaniec, droga krzyżowa, Koronka do Bożego Miłosierdzia, cierpienie, osobiste modlitwy (np. św. Gertrudy, św. Mechtyldy), spełnianie obowiązków stanu, post, jałmużna. Wszystko, co świadomie ofiarujemy za te dusze jest czynem miłosierdzia dla nich. Nieocenionym darem są również odpusty za zmarłych.

Św. O. Pio pisał do swoich duchowych dzieci: „Módlcie się, módlcie się, módlcie się. Musimy opróżnić czyściec. Wszystkie dusze muszą być uwolnione”.

2. Powiemy sobie teraz parę słów o niebie, celu naszej ziemskiej wędrówki. Czytamy w Katechizmie: „Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem oraz są doskonale oczyszczeni, żyją na zawsze z Chrystusem. Są na zawsze podobni do Boga, ponieważ widzą Go takim, jakim jest (1 J 3,2), twarzą w twarz” (Katechizm Kościoła Katolickiego, p. 1023). „To doskonałe życie z Trójcą Świętą, ta komunია życia i miłości z Nią, z Dziewicą Maryją, aniołami i wszystkimi świętymi, jest nazywane niebem. Niebo jest celem ostatecznym i spełnieniem najgłębszych dążeń człowieka, stanem najwyższego i ostatecznego szczęścia” (Katechizm Kościoła Katolickiego, p. 1024).

Nasza wiara w niebo opiera się na słowach Chrystusa: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział” (J 14,2).

„Cieszcie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie” (Mt 5,12a).

„Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg dla tych, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9).

„Święci w niebie do oglądania Boga twarzą w twarz są dopuszczeni dzięki światłości chwały; tę światłość Bóg wlewa każdemu z nich, (...) według ich zasług, ale tak, że wszyscy, choć w stopniu nierównym obdarzeni światłością chwały, są zupełnie szczęśliwi” (Katechizm Katolicki, kard. Gasparri, p. 595). Stopień chwały w niebie, a co za tym idzie, stopień szczęścia i poznania Boga będzie więc zależny od zasług zdobytych na ziemi. Będzie zależny od stopnia ukochania Boga i spełnienia Jego woli, realizacji swojego powołania. Otrzymamy nagrodę za każdy czyn dla Boga. Istota nieba pozostanie jednak taka sama dla każdego zbawionego: *visio beatifica* (widzenie

uszcęśliwiający), czyli kontemplowanie oblicza Boga. Doświadczenie wspomnianej już św. Faustyny: „Dziś w duchu byłam w niebie i oglądałam te niepojęte piękności i szczęście, jakie nas czeka po śmierci. Widziałam, jak wszystkie stworzenia oddają cześć i chwałę nieustannie Bogu; widziałam, jak wielkie jest szczęście w Bogu, które się rozlewa na wszystkie stworzenia, uszcęśliwiając je, i wraca do Źródła wszelka chwała i cześć z uszcęśliwienia, i wchodzi w głębie Boże, kontemplują życie wewnętrzne Boga – Ojca, Syna i Ducha Świętego, którego nigdy nie pojmą ani zgłębią. To Źródło szczęścia jest niezmiennie w istocie swojej, lecz zawsze nowe, tryskające uszcęśliwieniem wszelkiego stworzenia” (Dzienniczek, p. 777).

Można by powiedzieć, że Bóg będzie źródłem wciąż nowym i niewyczerpanym! Św. Tomasz z Akwinu porównywał niebo do miejsca, w którym ludzie zachowują się jak trzyletnie dzieci, które zachwycone wszystkim, co je otacza, chcą chłonąć, dotknąć, sprawdzić, zajrzeć...

3. Naszą katechezę zakończymy refleksją o powtórny przyjsciu Chrystusa na sąd ostateczny. Nastąpi wtedy zmartwychwstanie ciał i wszyscy ludzie zostaną ponownie osądzeni. Rzeczywistość materialna natomiast zostanie przebóstwiona, odnowiona. Postępujemy samego Pana:

„Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale, a z Nim wszyscy aniołowie, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kóz” (Mt 25,31-32).

„Bóg zaś i Pana wskrzesił, i nas również swą mocą wskrzesi” (1 Kor 6,14).

„Tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie” (Rz 6,5). „Ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia” (J 5,29).

„Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec” (Mk 13,32).

"Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?" (Łk 18,8).

„Święty Kościół rzymski mocno wierzy i stanowczo utrzymuje, że w dniu Sądu wszyscy ludzie staną przed trybunałem Chrystusa w swoich ciałach i zdadzą sprawę ze swych czynów” (Sobór Lyoński II, DS. 859). Sąd ostateczny różni się od szczegółowego tym, że odbędzie się na oczach wszystkich. Będzie on ostatecznym podsumowaniem całej historii ludzkości. Na ten sąd każdy stanie wraz ze swoim zmartwychwstałym ciałem. Bóg pokaże wszelkie skutki naszych czynów, ich konsekwencje na wszystkie pokolenia.

„Na końcu czasów Królestwo Boże osiągnie swoją pełnię. Wtedy sprawiedliwi, uwielbieni w ciele i duszy, będą królować z Chrystusem na zawsze, a sam wszechświat materialny zostanie przemieniony” (Katechizm Kościoła Katolickiego, p. 1060).

Ciała zbawionych zmartwychwstaną jako uwielbione, upodobnione do Ciała Chrystusa po zmartwychwstaniu. Będą one napełnione łaską i chwałą według zdobytych zasług. Natomiast ciała potępieńców będą przebrzydłe, szkaradne, pozbawiony chwały. Ciało nasze więc, wraz z duszą, odziedziczy albo nagrodę nieba, albo karę piekła.

4. „Od początku czasów, od czasu, kiedy na ziemi został stworzony człowiek, w Niebie jest przygotowane mieszkanie dla ciebie... Nie zasmucaj Mnie widokiem twego mieszkania pustego na wieczność...”  
Dziś Bóg kieruje do nas takie słowa. On posłał swego Syna, by oddał swoje życie, bym ja mógł żyć w niebie na wieki. Każdy z nas jest wykupiony dla nieba za cenę krzyża!

#### **Książki warte polecenia:**

„Koniec świata doczesnego i tajemnice życia przyszłego”, O. Charles Arminjon; wyd. Flos Carmeli 2010;

„Rękopis z czyścica”, s. Maria od Krzyża, Imprimatur: Bp. Joseph Palica; wyd. Michalineum 2012;

„Miesiąc dusz czyścicowych”, Ks. S. Dosenbach TJ, Imprimatur Kurii Metropolitalnej w Krakowie, wyd. Maria Vincit 2004;

„Przygotowanie do śmierci”, św. A. M. de Liguori; wyd. Homo Dei 2011;

## KATECHEZA IX

### JEZUS POWOŁUJE NAS DO ŚWIĘTOŚCI

#### Pierwszy etap życia duchowego

#### CEL KATECHEZY

Ta katecheza ma na celu ukazanie drogi do świętości. Ma wzbudzić w słuchaczu pragnienie doskonałości chrześcijańskiej, do której powołany jest każdy wierzący. Charakteryzuje trzy etapy życia duchowego w drodze do świętości. Dzisiaj skupimy naszą uwagę na pierwszym etapie. Ukazuje potrzebę ciągłej pracy nad sobą, walki z grzechem i pogłębiania cnót chrześcijańskich.

#### TREŚĆ KATECHEZY

##### 1. POWOŁANIE DO ŚWIĘTOŚCI

Podczas dzisiejszej katechezy dotkniemy tematu drogi do świętości. Każdy z nas powołany jest do chrześcijańskiej doskonałości. Wzorem naszym jest Jezus Chrystus i w naszym życiu mamy Go naśladować. Już w Starym Testamencie Bóg wołał do Narodu Wybranego: „Bądźcie więc świętymi, bo Ja jestem święty!” (Kpł 11,45). Św. Paweł natomiast wzywa nas: „Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11,1).

Dążenie do świętości jest procesem, jest ciągłym wzrostem mocą Bożej łaski, ale i przy wysiłku człowieka. O niebie najprościej możemy powiedzieć, że jest nim Bóg. Dążenie do świętości jest więc dążeniem do Boga, by być takim jak On. W życiu duchowym nie ma stagnacji. Albo wznosimy się w życiu duchowym podejmując wysiłek żywej wiary, albo oddalamy się od Boga. Życie na ziemi jest darem, byśmy



udowodnili Bogu naszą miłość i zdobyli niebo. O wieczność z Bogiem należy się więc ubiegać, walczyć. Ta walka duchowa nie ominie nikogo. „Nie obawiamy się, by Pan Bóg miał się ociągać z udzielaniem łask potrzebnych do naszego uświęcenia, jeżeli my sami nie stawimy przeszkód” – św. Teresa z Avila.

## **2. TRZY ETAPY ŻYCIA DUCHOWEGO**

Mistrzowie życia duchowego drogę do doskonałości chrześcijańskiej dzielą na trzy etapy wzrostu. Św. Tomasz z Akwinu wyróżnia etap początkujących, postępujących i doskonałych. Pseudo-Dionizy mówi o trzech drogach: oczyszczającej (purificatio), oświecającej (illuminatio) i jednoczącej (communio). Droga oczyszczenia oznacza wyzwolenie się z grzechów. Droga oświecenia to wzrost w naśladowaniu cnót Chrystusowych, a jednocząca jest upodobnieniem się do Chrystusa. Ten, kto wszedł na trzeci etap może powiedzieć za św. Pawłem: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20).

Wciąż musimy pytać się o stan swojej duszy. Trzeba jednak podkreślić, że nie powinno się określać dokładnie swego duchowego „szczebla”. Nie jest to możliwe. Wzrastając dotykamy niejako wielu płaszczyzn pracy nad sobą. Znajdujemy się jednocześnie w wielu punktach tabeli stopni doskonałości. W jednym postępujemy, a drugim jeszcze nie domagamy.

## **3. ETAP PIERWSZY – OCZYSZCZENIE**

Na etap oczyszczenia weszli ci, którzy realnie zaczęli troszczyć się o swoją duszę. Żyją już na ogół w stanie łaski uświęcającej, czyli bez grzechu ciężkiego oraz podjęli walkę z pokusami. Kiedy upadną w grzech śmiertelny, biegną czym prędzej do spowiedzi. Natomiast na

pewno nie weszli jeszcze na drogę doskonałości ci, którzy większość czasu chodzą w grzechu ciężkim; nie unikają okazji do grzechu; nie mają woli nawrócenia; uważają, że nie mają grzechów i nie mają potrzeby się spowiadać; odrzucają Kościół; negują lub silnie powątpiewają w prawdy wiary i moralności. Nie ma życia duchowego bez wiary i jedności z Kościołem.

Wstępując na ten etap musimy pamiętać, żeby nie przypisywać głównej roli własnemu wysiłkowi. Jezus bowiem powiedział: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5). Podobnie nie możemy przesadnie ufać Bożej łasce, która za nas dokona wzrostu. Dążenie do świętości to wysiłek woli, trud wzmocniony łaską Bożą w mocy Ducha Świętego. Przesadna ufność we własne siły poprzez nagromadzenie zbyt wielu praktyk pobożności, jest najczęstszym błędem popełnianym na tym etapie. Jest to tzw. „duchowy pracoholizm”. Postawa jakby wszystko zależało ode mnie szybko doprowadzi do zniechęcenia i zmęczenia.

Wielokrotnie wejście na ten etap dokonuje się poprzez spowiedź generalną, która wzbudza pragnienie świętości. Dobry rachunek sumienia jest dla wielu początkiem drogi. Należy przy tym uważać, by nie popaść w skrupulanctwo. Podobnie, impulsem do wejścia na drogę doskonałości są dobrze przeżyte rekolekcje. Zakończeniu rekolekcji towarzyszy zazwyczaj duchowe uniesienie, wewnętrzna radość i pewna „łatwość” życia duchowego. Jest to jednak stan, który zazwyczaj trwa krótko, a zaraz później przychodzi etap dalszej walki i oschłości. Takie duchowe „cukiereczki” daje Bóg, by zachęcić do tej drogi. Jest to pewien przedsmak stanu ducha na etapie zjednoczenia. Nieocenioną pomocą we wzroście wewnętrznym jest kierownik duchowy lub stały spowiednik, który poprowadzi nas na tej drodze.

Najdoskonalszym motywem pracy nad sobą i dążenia do świętości jest miłość do Boga. Taka motywacja daje najszybszy duchowy wzrost. Pan Jezus powiedział o św. Marii Magdalenie: „Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała” (Łk 7,47).

Ważne, by cały wzrost dokonywał się poprzez Maryję. Ona najdoskonalej spośród wszystkich Świętych naśladowała Chrystusa. Ofiarowywanie Maryi swego codziennego wysiłku jest sposobem uzyskania Jej wstawiennictwa w tej drodze. Ona jest wzorem Nowego Człowieka całkowicie wyzwolonego od grzechu.

Człowiek w pierwszym etapie musi znieawidzić grzech, poczuć wstręt do niego. Podejmuje wysiłek uwolnienia się z bagażu skutków dawnych grzechów. Etap ten przypomina praktyki Wielkiego Postu. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus przechodziła ten etap 20 lat. Etap ten kończy się stanowczym unikaniem grzechów ciężkich oraz lekkich, pokonaniem głównej wady, nałogu, przestrzeganiem przykazań Bożych i kościelnych, opanowaniem zmysłów i wewnętrzną równowagą duchową.

Na etapie oczyszczenia towarzyszą nam głównie modlitwa i pokuta.

### **3.1. MODLITWA**

Mistrzowie życia duchowego mówią o krótkiej modlitwie rano i wieczorem, do czego też zobowiązuje nas Kościół. Podkreślają, że ranna modlitwa powinna łączyć się z rozmyślaniami. Jest to krótka medytacja nad Słowem Bożym w Biblii lub inną wartościową duchową lekturą. Może ona trwać kilkanaście minut. Rozmyślanie kształtuje nasze myślenie i jest niezwykle ważne w duchowym wzroście. Podczas modlitwy wieczornej powinien występować rachunek sumienia jako podsumowanie dnia. Sumienie powinno się rozliczać na bieżąco.

Modlitwa ranna lub wieczorna może być krótka, ale intensywna. Nie możemy popełnić błędu wzięcia na siebie zbyt wielkiej ilości modlitw, nowenn itd. Może to szybko doprowadzić do znużenia i zniechęcenia. Potrzeba tu roztropności. Ważne jest, by modlitwa była stała i regularna. Pamiętajmy, że nie od długości modlitwy zależy jej owocność, ale od zaufania do Boga i duchowego wysiłku. Jedno *Zdrowaś Maryjo* powiedziane z pełną świadomością ma większą wartość niż odmówiony z nieuwagą cały różaniec. „Modląc się, nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, zanim Go poprosicie” (Mt 6,7-8). Nie możemy jednak tu przemilczeć wartości modlitwy różańcowej, do której nas Maryja zachęcała w Fatimie czy Lourdes. „Kto się modli – zbawi się. A ten, kto się nie modli – potępi się” – powiedział św. A.M. de Liguori. Rozróżniamy modlitwę uwielbienia, prośby, przebłagania i dziękczynienia.

Podczas modlitwy wielokrotnie pojawiają się roztargnienia. Nie popełniamy grzechu, jeżeli nie są one dobrowolne, a my myślą natychmiast wracamy do Boga. Wtedy zyskujemy nawet zasługę w oczach Boga. Natomiast, jeżeli dobrowolnie oddalamy się myślą od Boga, trwając na modlitwie, popełniamy grzech lekki. Nie każde więc rozproszenie jest grzechem. Roztargnienia należy odpędzać energicznie i wytrwale. Ważna jest też walka z przyczyną samych roztargnień. Człowiek dążący do świętości powinien ograniczyć ilość przyswajanych za dnia informacji. One wszystkie zaśmiecają nasze myślenie, powodują niepotrzebne marzycielstwo, pobudzają wyobraźnię. Trzeba nam się wyciszyć, poprzez ograniczenie TV, Internetu, ilości filmów, radia, gazet... Pożądane jest też modlitewne wyciszenie przed pójściem spać, a nawet przeczytanie fragmentu Biblii, nad którym kolejnego dnia chcemy rozmyślać. Również zwróćmy uwagę na to, czy w naszym mieszkaniu wisi krzyż czy np.

obraz z Sercem Jezusa i Maryi? Święte wizerunki, figurki pomagają w skupieniu i koncentracji na Bogu. Powodują, że nasze myśli często biegną ku Bożym sprawom. Pozbądźmy się też wszelkich symboli związanych z okultyzmem i ezoteryzmem np. amulety, Feng Shui, senniki, wahadła, posąжки bóstw itd.

W miarę możliwości powinno się uczestniczyć jak najczęściej w Mszy św. A jeśli nie możemy być w kościele, to często przyjmować Komunię św. duchowo. Jest to tzw. Komunia pragnienia, która jednoczy nas z Chrystusem eucharystycznym. Msza św. jako Ofiara Chrystusa jest największym źródłem łask, niezbędnym do duchowego postępu. Może warto zamówić za siebie Mszę św. w intencji dojścia do świętości? Liturgia jest szkołą doskonałości. Ważne są też częste nawiedzenia Najświętszego Sakramentu oraz udział w nabożeństwach.

Akty strzeliste łączą nas z Bogiem. Powinniśmy je powtarzać często w ciągu dnia, powtarzając np.: „Jezu, ufam Tobie”, „Jezu, kocham Cię”. Warto odmawiać akt strzelisty do św. Michała Archanioła: „Święty Michale Archaniele” napisany przez papieża Leona XIII. Jest to egzorcyzm prosty, który niektórzy odmawiają tyle razy, ile jest godzin snu w ciągu nocy. Nieoceniona jest pomoc Maryi, innych Świętych i dusz czyścicowych, za które się wstawiamy. Wzbudźmy w sobie nabożeństwo do Anioła Stróża, do świętego patrona z chrztu czy bierzmowania.

Rozważanie tajemnic wieczności, a także Męki Chrystusa rozpala w nas pragnienie do świętości. Rozważania na temat czyścica czy piekła wzmagają naszą nienawiść do grzechu oraz uświadamiają ich konsekwencje. Medytacja nad tajemnicami nieba potęguje naszą tęsknotę za Bogiem i Jego wiecznymi przybytkami. W krzyżu widzimy ogrom Bożej miłości wobec nas. Nabożeństwa jak Droga Krzyżowa,

Gorzkie Żale, litanie do Krwi Pana Jezusa czy modlitwa do Rany na Ramieniu autorstwa św. Bernarda pomagają wejść w tajemnicę odkupienia. Pan Jezus powiedział do św. Faustyny: „Mało jest dusz, które rozważają mękę Moją z prawdziwym uczuciem; najwięcej łask udzielam duszom, które pobożnie rozważają mękę Moją” (Dzienniczek, pkt 737). Podobnie rozważanie tajemnicy Bożego miłosierdzia rozpala miłość do Boga.

Warto przyjąć szkaplerz czy też nosić poświęcony medalik św. Benedykta lub Cudowny Medalik. Używanie wody święconej lub wody, soli czy oliwy egzorcyzmowanej chroni nas przed złem i pokusami. Te wszystkie sakramentalia wzmacniają nas w duchowej bitwie.

Oczywiście nieodzowne jest tu regularne korzystanie z sakramentu spowiedzi przynajmniej raz na miesiąc i nieodkładanie spowiedzi, kiedy zdarzy się grzech ciężki.

To wszystko powoduje, że człowiek zaczyna nienawidzić grzechu, wstydzić się go przed Majestatem Boga. Modlitwa i czyny pobożne wzmacniają i chronią od grzechu.

### **3.2. POKUTA**

Pan Jezus u początku swojej publicznej działalności wołał: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,15). „Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy pospołu zginiecie” (Łk 13,5). Sam Pan wzywa więc nas do czynienia pokuty i nawrócenia. Podobnie Matka Boża wołała w Lourdes: „Pokuty, pokuty, pokuty”.

Pokuta jest cnotą nadprzyrodzoną, prowadzącą do obrzydzenia grzechu i powzięcia mocnego postanowienia, by unikać grzechu i za niego zadośćuczynić. Człowiek pokutujący robi wszystko, by unikać tego, co do grzechu może go doprowadzić.

Ważna jest nieustanna postawa pokory wzmocniona świadomością własnej grzeszności. Powtarzamy za celnikiem: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” (Łk 18,13). Nie chodzi tu o to, by ze szczegółami rozpamiętywać każdy grzech przeszłości, który i tak już został przez Boga przebaczony. Może to wywołać nowe pokusy i doprowadzić do skrupulanctwa. Chodzi tu raczej o ogólną świadomość własnej słabości, małości i upadków. W wersji francuskiej *Zdrowaś Maryjo* mówi się „pauvre pecheurs”, czyli biednymi grzesznikami. Wielcy Święci pokutowali do końca życia.

Powinna w nas wzrastać ufność wobec Boga, a nieufność wobec siebie. Ważna jest postawa radości, a nie smutku z powodu grzechów. Również konieczne na etapie oczyszczenia jest przebaczenie bliźnim, którzy wobec nas zawinili. Jest to warunek konieczny do uzyskania wewnętrznej wolności i otrzymania przebaczenia od Boga. „Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, Ojciec wasz nie przebaczy wam także waszych przewinień” (Mt 6,14-15).

Nie możemy też zapomnieć o odpustach jako sposobie uzyskania darowania kary doczesnej za grzechy odpuszczone już co do winy w sakramencie spowiedzi św. Często zdobywajmy odpusty zupełne i częściowe. Ofiarujmy je także za dusze cierpiące w czyśćcu. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7).

Często wzbudzamy w sobie akty żalu, najlepiej doskonałe, czyli płynące z pobudki miłości do Boga.

Przeważnie ludzie kojarzą i łączą pokutę z jakimiś ciężkimi czynami pokutnymi jak np. biczowanie czy posty o chlebie i wodzie. Jednak podstawowymi praktykami pokutnymi jest przyjmowanie krzyży codzienności, wykonywanie obowiązków stanu, posty, jałmużna i umartwienia. Wszystkie te czyny winniśmy łączyć z Krzyżem Chrystusa i ofiarowywać je Bogu Ojcu przez Serce Niepokalanej Maryi. „Wszystko, co my uczynić możemy, niczym jest w porównaniu do jednej kropli krwi, którą Zbawiciel wylał za nas” – św. Teresa z Avila.

Podejmowanie niesienia krzyża powinno być chętnie, ze szczerego serca i z radością. Krzyżami są wszelkie niedogodności, cierpienia fizyczne, psychiczne i duchowe. Każdy ma jakiś krzyż dostosowany do jego możliwości i według zamysłu Boga. Bóg bowiem nie nakłada ciężarów nie do uniesienia. Cierpliwość wśród doświadczeń to wspaniała forma ekspiacji. Powinno również towarzyszyć każdemu wewnętrzne przeświadczenie, że własnymi grzechami zasłużył na ten krzyż. Ważne, by każdy krzyż, cierpienie, trudy, starość, chorobę, każdą niedogodność ofiarować Bogu, świadomie połączyć z cierpieniem Pana na krzyżu. Te cierpienia skracają wtedy karę doczesną w czyśćcu, oddają Bogu uwielbienie, upodabniają do Ukrzyżowanego i zwiększają naszą chwałę w niebie. „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien” (Mt 10,38).

Wykonywanie obowiązków stanu jest objawem posłuszeństwa wobec woli Boga. Nierzadko jest to nasz krzyż codzienności. Obowiązkom stanu towarzyszy nierzadko znużenie czy utrata sensu ich wypełniania... Są to więc ciężkie krzyże. Obowiązkiem stanu jest np. trwanie w wierności małżeńskiej, wychowywanie dzieci po katolicku, sumienne wykonywanie pracy, nauka w szkole. Nie wolno



nawet w minimalnym stopniu zaniedbać obowiązków stanu. Droga do świętości bowiem wiedzie przez naszą codzienność i obowiązki. Zaniedbanie ich godzi w miłość bliźniego. Bóg każdemu przewidział inną drogę do świętości uwarunkowaną obowiązkami stanu i powołaniem.

Wiele grzechów pochodzi z nieumiarkowania w jedzeniu i piciu. Stąd Kościół mocą przykazania zobowiązuje nas do postu ścisłego w środę popielcową i Wielki Piątek. Natomiast w każdy piątek, poza uroczystościami, obowiązuje nas wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych na terenie Polski. Podobnie, czas Wielkiego Postu jest okresem bez zabaw. To są czyny pokutne nałożone przez autorytet Kościoła. Oczywiście, sami możemy sobie postanowić pewne posty, nigdy jednak kosztem zdrowia lub zaniedbania obowiązków stanu. „Zbytne osłabienie ciała jest narażaniem się na pokusy” – św. F. Salezy. Wielokrotnie przydałby się nam post od telewizji, komputera, Internetu, gazet itd. Post hartuje wolę, pomaga w odrzucaniu pokus, a nawet redukuje ilość pokus. „Ty zaś, kiedy pościsz, namaść sobie głowę i obmyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6,17-18).

Kolejnym czynem pokutnym jest jałmużna. Prawdziwy sens jałmużny widzimy, kiedy środki zaoszczędzone poprzez post oddajemy potrzebującym. O jałmużnie czytamy: „Woda gasi płonący ogień, a jałmużna gładzi grzechy” (Syr 3,30).

Umartwienia są walką ze zmysłową rozkoszą. Rozkosz sama w sobie nie jest zła, bo Bóg złączył ją z obowiązkami np. z jedzeniem czy daniem życia. Nie jest ona jednak celem samym w sobie, ale środkiem. Traktowanie rozkoszy jako celu jest bardzo niebezpieczne i może doprowadzić do grzechu. Np. antykoncepcja wyklucza cel

współzycia i prowadzi do rozkoszy samej w sobie. Umartwienia więc ćwiczą panowanie woli nad zmysłowością. Wskutek grzechu pierwotnego, ciało pragnie rzeczy przyjemnych, ale niekoniecznie dobrych. Jest to kondycja upadłej natury. Formą umartwienia jest też skromność zewnętrzna np. poprzez odpowiedni skromny ubiór. „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i już nie należycie do samych siebie?” (1 Kor 6,19). Nawet utrzymywanie porządku w pokoju pomaga utrzymać duchowy ład w duszy. Jakże ważne jest umartwianie mowy i słuchu. Słuchanie plotek i rzeczy nieskromnych powoduje nieprzyzwoite myśli, wyobrażenia, uprzedzenia, kłótnie, ciekawość. Nieoceniona jest umiejętność odrzucania nieczystych czy niewłaściwych myśli, wyobrażeń. Oczywiście sama myśl nie jest grzechem, ale podjęcie jej i rozwinięcie.

## KATECHEZA X

### JEZUS POWOŁUJE NAS DO ŚWIĘTOŚCI Drugi i trzeci etap życia duchowego

#### CEL KATECHEZY

Ta katecheza ma również na celu ukazanie drogi do świętości. Ma wzbudzić w słuchaczu pragnienie doskonałości chrześcijańskiej. W drodze do świętości ważne są trzy etapy życia duchowego. Na poprzedniej katechezie omówiliśmy pierwszy etap, jakim jest oczyszczenie, dzisiaj skupimy naszą uwagę na dwóch kolejnych etapach – oświeceniu i zjednoczeniu.

„Wierni powinni kierować siły otrzymane według miary daru Chrystusa ku osiągnięciu doskonałości, aby idąc w Jego ślady i upodabniając się do wzoru, jakim On sam jest dla nich, posłuszni we wszystkim woli Ojca, z całej duszy poświęcali się chwale Bożej i służbie bliźniemu” (Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, nr 40).

#### TREŚĆ KATECHEZY

##### 1. ETAP DRUGI – OŚWIECENIE

Ten etap to przyozdabianie duszy w cnoty, by w ten sposób upodobnić się do Chrystusa.

Dusza w drugim etapie cechuje się już regularnością w walce z pokusami, w codziennym rozmyślaniu, wieczornym rachunku sumienia, wstrętem do grzechu, zamiłowaniem do pokuty, Eucharystii. Powoli cnoty zaczynają w niej górować nad grzechami. Cnota jest to stała tendencja woli do czynienia dobra, a unikania złego.

Na tym etapie człowiek ubiega się o zjednoczenie z Chrystusem. Dba o czystość serca, unika nawet okazji do grzechów lekkich. Ma już głębokie przekonanie co do wszystkich prawd wiary i moralności. Widać w nim fascynację wiarą, chęć jej poznawania poprzez lekturę Pisma św., książek, prasy katolickiej. Chce we wszystkim podobać się Chrystusowi, dlatego stawia Chrystusa w centrum życia, czyniąc Go ośrodkiem myśli. Swoje decyzje uzależnia od woli Boga i pragnąc naśladować Chrystusa, pyta się, jak by On postąpił w tej czy innej sytuacji. Dusza taka wszystko chce czynić dla chwały Jezusa, często o Nim myśli. Głęboko przeżywa Mszę św., tęskni za nią i za zjednoczeniem z Chrystusem w Komunii św. Zaczyna ją męczyć światowość, czcze rozmowy... Zaczyna tęsknić za niebem i za oglądaniem Boga w wieczności. Ufa bezgranicznie Bogu, prosi Go o łaskę świętości i o spełnienie Jego woli. Oddaje Bogu własną wolę. Często powtarza akty wiary, nadziei i miłości. W takiej duszy cnota wiary jednoczy rozum z Bogiem, umysł łączy z myślą Bożą. Nadzieja podnosi wolę w stronę nieba, łączy z Bogiem, odrywa od rzeczy ziemskich, jest ufnością w otrzymanie łaski. Miłość sprawia, że miłuje Boga dla Niego samego.

Ćwicząc się w cnotach, dusza patrzy na Chrystusa, jak On te cnoty praktykował. Cnoty posłuszeństwa, uczy się patrząc na Chrystusa, jak był posłuszny Maryi, św. Józefowi jako młodzieniec, a później arcykapłanom oraz jak doskonale wypełniał prawo. Pokory - uczy się patrząc na Chrystusa obecnego w tabernakulum. Cierpliwości - patrząc na Ukrzyżowanego. Pracowitości - uczy się, wyobrażając sobie Jezusa pracującego w Nazarecie. Podobnie, ćwiczy w sobie inne cnoty, takie jak: roztropność, wstrzemięźliwość, sprawiedliwość i męstwo (cnoty kardynalne). Dalej, rozwija cnotę miłosierdzia, ubóstwa, pobożności, wierności, czystości, bojaźni Bożej. Nade wszystko prosi o cnotę pokory, która jest źródłem wszystkich cnót oraz o pokonanie pychy, która jest źródłem wszystkich grzechów.

„Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity” (J 15,5). Bóg coraz bardziej daje takiej duszy duchowe dary, obdarza łaskami. Taki człowiek widzi jasno swój duchowy wzrost, postęp w życiu wewnętrznym. „Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światło życia” (J 8,12). Człowiek u końcu tego etapu posiada zupełnie czyste sumienie i doskonałą zgodność własnej woli z wolą Boga. Powoli zaczyna wchodzić na wyżyny świętości, z gorliwego stając się doskonałym.

## **2. ETAP TRZECI – ZJEDNOCZENIE**

Człowiek zjednoczony z Chrystusem staje się żywym i czytelnym świadectwem. Ludzie patrząc na takiego człowieka widzą w nim Chrystusa. Trudno dokładnie scharakteryzować moment przejścia z drugiego etapu na trzeci.

Dusza zjednoczona z Chrystusem żyje w obecności Boga, chwali Go każdą chwilą. Swoją miłość do Chrystusa udowadnia czynkami, słowami, myślami. Zapomina o sobie, a wciąż myśli o Bogu. Żyje nieustannie jakby pod okiem Boga. Szuka samotności i wyciszenia, by być sam na sam z Bogiem. Z drugiej strony, pragnie wszystkim mówić o Bogu. Zewnętrzny świat nie ma już dostępu do jej życia wewnętrznego. Dusza taka cechuje się ogromną zażyłością z Bogiem, który nawiedza ją aż do dna duszy. Bóg wypełnia jej wszelkie pragnienia i są one zupełnie niezrozumiałe dla świata. Np. chęć oddania życia za wiarę w Chrystusa. Nieodparte pragnienie zbawiania dusz grzeszników. Św. Weronika Giuliani mówiła, że chce „być jak brama, by nikt nie został potępiony”.

Cnoty dostępują w niej najwyższego rozkwitu. Miłość Boga staje się cnotą jedyną. Wszystkie cnoty stają się niejako aktami miłości. Męstwo charakteryzuje się w niej całkowitym opanowaniem namiętności. Wstrzeźliwość jest w niej zapomnieniem

o rozkoszach ziemskich i zwróceniem serca do radości niebieskich. Nadzieja staje się synowską ufnością i oddaniem Bogu.

Dusza taka pragnie osobistych cierpień i unia się z miłości do Boga i bliźnich. Oddaje się Bogu w całopalnej ofierze miłości. Chce stać się zertwą ofiarną dla zbawiania dusz. Jest gotowa na wszelkie doświadczenia zesłane przez Boga. Uzyskuje głębokie podobieństwo do Chrystusa.

Następnie Bóg daje jej łaskę wejścia na stopnie coraz doskonalszej kontemplacji. Są to stany zesłane od Boga, w których święty zupełnie odrywa się od świata. Wchodzi w przestrzeń Boga. Pochłonięta jest wola, zmysły jakby zawieszono, a dusza i ciało napełnia się słodyczą, pokojem. Jest to modlitwa odpocznienia. Takie nadprzyrodzone doświadczenia łączą się jednak często z silnymi pokusami, próbami, które również zsyła Bóg, lękami, niepokojem itd. Następnie ma miejsce duchowe upojenie.

Skutkami takich doświadczeń jest zjednoczenie proste. Wola, intelekt, pamięć i wyobraźnia całkowicie zatopione są w Bogu. Wszystkie władze duszy kierują się ku Bogu i nie ma już żadnych rozproszeń. Intensywność mistycznego zjednoczenia jest tak wielka, że ciało nie może tego znieść i następuje zjednoczenie ekstatyczne. Święty nie wie czy jeszcze jest w ciele czy już poza nim. Są to doświadczenia będące przedsmakiem nieba. Różnica jest jednak taka, że tu szczęście łączy się z cierpieniem, którego doświadcza święty, widząc własną małość i wielkość Boga. Pośród tych ekstaz mają miejsce tzw. zaręczyny duchowe, które są obietnicą ze strony Boga, że doprowadzi duszę aż do zjednoczenia przemieniającego czyli doskonałego. Św. O. Pio jako skutki tych doświadczeń widzi: „godną podziwu znajomość Boga i Jego niepojętej wielkości; wielkie poznanie mnie samego i głębokie uczucie pokory płynące z rozpoznania siebie tak bezczelnym, by

obrazić tak świętego Ojca; i wielka pogarda dla wszystkich rzeczy tej ziemi oraz wielka miłość dla Boga i cnoty”. Teraz Bóg przeprowadza duszę przez bolesną tzw. bierną noc ducha. O. Pio nazywa ją ciemnym borem. Bóg przenika całą duszę najwyższym światłem, rani ją w najskrytszych głębinach i całkowicie odnawia. Rani i pociesza swoją miłością, całkowicie odrywa od świata. Następuje zjednoczenie doskonałe, znane jako małżeństwo mistyczne. Dusza jakby stawała się Bogiem przez uczestnictwo i może wyśpiewać Bogu: „Jam miłego mego, a mój miły jest mój” (Pnp 6, 3).

## **LEKTURY**

„Trzy okresy duchowego życia”, O. Garrigou Lagrange „Walka duchowa”, Wawrzyniec Scupoli

„O naśladowaniu Chrystusa”, Tomasz a Kempis

## ETAPY ŻYCIA DUCHOWEGO

CZEŚĆ DROGI	ZASADNICZE STOPNIE ŚWIĘTOŚCI	WEJŚCIE NA DANY STOPIEŃ	STAN PRZEJŚCIOWYCH WAHAŃ, UPADKÓW I ZWYCIĘSTW	UTRWALENIE SIĘ NA DANYM STOPNIU
		<b>POSZCZEGÓLNE STOPNIE – SZCZEBLE W DRABINIE ŚWIĘTOŚCI, CZYLI CHRZEŚCJAŃSKIEJ DOSKONAŁOŚCI</b>		
Oczyszczająca= Etap początkujących	I. Dobra wola pobudzona łaską	1. Pierwsze próby zaparcia się siebie <b>Unikanie grzechów</b>	2. Praca nad ujarzmieniem zmysłów, głównych wad i złych skłonności oraz <b>Stanowcze</b> <b>postanowienie unikania</b> <b>grzechów ciężkich</b>	3. Wolność od popelniania grzechów ciężkich czyli <b>Zwycięstwo w</b> <b>ogniowej próbie</b> <b>pokus</b>
	II. Stan łaski uświęcającej	4. Wejście na wąską drogę postępowania według przykazań Bożych i kościelnych oraz <b>Stanowcze unikanie</b> <b>grzechów lekkich</b>	5. Stanowcze postępowanie unikania dobrowolnych grzechów lekkich czyli <b>Stopniowe</b> <b>ujarzmienie głównej złej</b> <b>skłonności, pełnienie</b> <b>dobrych uczynków z</b> <b>motywu miłości Boga</b>	6. Wolność od świadomych i dobrowolnych grzechów lekkich, czyli <b>Opanowanie</b> <b>zmysłów</b> i głównej złej skłonności oraz uzyskanie wewnętrznej równowagi duchowej
Oświecająca= Etap postępujących	III. Gorliwość	7. Unikanie nieczystych pobudek oraz <b>Przewinień</b> , czyli niepełnie dobrowolnych grzechów lekkich	8. <b>Gorliwa praca nad</b> <b>zdobyciem</b> <b>poszczególnych cnót</b> i nad ostatecznym wykorzeniem przewinień oraz gorliwe pełnienie dobrych uczynków i praktykowanie rad ewangelicznych	9. <b>Wolność od</b> <b>nieczystych</b> <b>pobudek</b> oraz przewinień, pełnienie wszystkiego ze względu na chwałę Bożą
	IV. Doskonałość	10. Praca nad wykorzeniem pośrednio niezależnych (ale pośrednio zależnych) <b>niedoskonałości</b> , czyli mimowolnych uczuć zazdrości, grzechów materialnych, silnych pożądliwości, roztargnień na modlitwie	11. <b>Utrwalenie</b> <b>niektórych cnót</b> , zwłaszcza cnót moralnych oraz uwrażliwienie sumienia na wszelkie grzechy przewinienia i nieuporządkowane poruszenia uczuć i woli	12. <b>Doskonała</b> <b>zgodność z wolą</b> <b>Bożą</b> , a także zupełna czystość sumienia
Jednocząca= Etap doskonałych	V. Świętość	13. Rozbudzenie w duszy <b>świętych pragnień</b> , to znaczy osobistych cierpień i unianie się dla miłości Boga oraz bliźniego	14. Oddanie się Bogu w całopalnej ofercie miłości, a zatem <b>zdecydowana</b> <b>gotowość na wszystko</b> z motywu miłości Boga i zdobycie pełni cnót moralnych i teologicznych oraz szczerze pragnienie wyniszczenia się dla chwały Bożej (żertwa ofiarna)	15. <b>Życie Chrystusa w</b> <b>duszy</b> , czyli zupełna dojrzałość wewnętrzna i uległość wobec Ducha Świętego, opróżnienie władz poznawczych, pożądanyczych – zapełnienie ich Bogiem
	VI. Zjednoczenie mystyczne	16. Pierwsze stopnie kontemplacji niedoskonałej w postaci <b>skupienia nadprzyrodzonego</b>	17. Drugi stopień kontemplacji niedoskonałej w postaci <b>modlitwy</b> <b>odpocznienia</b>	18. Trzeci stopień kontemplacji niedoskonałej w postaci <b>upojenia</b> <b>duchowego</b>
		19. Pierwszy stopień kontemplacji doskonałej, czyli <b>zjednoczenie proste</b>	20. Drugi stopień kontemplacji doskonałej czyli <b>zjednoczenie</b> <b>ekstazy</b> , znane także jako <b>zaręczyny duchowe</b>	21. Trzeci stopień kontemplacji doskonałej, czyli <b>zjednoczenie</b> <b>doskonałe</b> , znane także jako <b>małżeństwo</b> <b>mystyczne</b>